

## Pomagamy powodzianom!

Członkowie ruchów katolickich aktywnie włączyli się w pomoc powodzianom. W miejscach dotkniętych powodzią organizowali pomoc wtedy, kiedy woda zalewała posiadłości, i organizują ją teraz, kiedy trzeba oczyszczać zalane tereny i odbudowywać miejsca zamieszkania. Pomagamy fizycznie, o ile jest to możliwe technicznie, np. w zakupie i dostarczeniu sprzętu niezbędnego do osuszania i renowacji zniszczonych budynków. Przekazują darowizny na rzecz powodzian i wspierają ich duchowo. Oby wystarczyło nam sił, aby dokończyć odbudowę zalanych terenów.

## Jak godnie uczcić Jubileusz Roku 2025?

W grudniu zaczyna się Jubileusz Roku 2025. Bardzo powoli przygotowujemy się do jego obchodów. W związku z tym, w obecnym numerze zamieszczamy pełen tekst Bulli papieża Franciszka opisującą czym jest Jubileusz i jak możemy go obchodzić. Co możemy uczynić, aby bogactwo łaski tego Roku Świętego zostało przez nas w pełni przyjęte?. Zachęcamy do lektury tego dokumentu ukazującego sens i wartość Jubileuszu, i przedstawia różne sposoby jego przeżywania.

## SPES NON CONFUNDIT

### Bulla ogłaszająca Jubileusz Zwyczajny Roku 2025

**Franciszek biskup Rzymu Sługa Sług Bożych wszystkim, którzy przeczytają ten list Niech nadzieja napełni Serca**

1. „*Spes non confundit*”, „nadzieja zawieść nie może” (Rz 5, 5). W imię nadziei Paweł Apostoł napełnia odwagą chrześcijańską wspólnotę Rzymu. Nadzieja jest również głównym przesłaniem zbliżającego się Jubileuszu, który zgodnie ze starożytną tradycją papież ogłasza co dwadzieścia pięć lat. Myślę o wszystkich *pielgrzymach nadziei*, którzy przybędą do Rzymu, aby przeżyć Rok Święty, a także o tych, którzy nie mogą dotrzeć do miasta Apostołów Piotra i Pawła, będą go obchodzić w Kościołach partykularnych. Niech to będzie dla wszystkich wydarzenie żywego i osobistego spotkania z Panem Jezusem, „bramą” zbawienia (por. J 10, 7.9); z Tym, którego Kościół ma misję głoszenia zawsze, wszędzie i wszystkim jako „naszą nadzieję” (1 Tm 1, 1). Wszyscy mają nadzieję. Nadzieja jest obecna w sercu każdego człowieka jako pragnienie i oczekiwanie dobra, nawet jeśli nie wie, co przyniesie ze sobą jutro. Nieprzewidywalność przyszłości rodzi jednak niekiedy sprzeczne uczucia: od ufności do lęku, od pogody ducha do

## Spis treści

|  |    |
|--|----|
| - Bulla ogłaszająca Jubileusz Zwyczajny Roku 2025  | 1  |
| - Jak towarzyszyć świeckim w rozwoju ich apostołstwa? - zaproszenie na Spotkanie Plenarne ORRK | 12 |
| - VIII Festiwal Katolickiej Nauki Społecznej nt. „Odpowiedzialność społeczna”                  | 13 |
| - W diecezji bydgoskiej odbył się kongres ruchów i stowarzyszeń katolickich                    | 18 |
| - Sandomierz: spotkanie osób zaangażowanych w Odnowę w Duchu Świętym                           | 19 |
| - Miłość to konkretne czyny. Oaza pomaga powodzianom   | 19 |
| - Rycerze Kolumba z USA przekazali pieniądze dla powodzian w Polsce                            | 20 |
| - Pielgrzymka Sodalicji Mariańskich na Jasną Górę  | 20 |
| - 30. Ogólnopolska pielgrzymka Legionu Maryi do tronu Maryi Jasnogórskiej                      | 21 |
| - Byli skauci lepiej radzą sobie w życiu, częściej zachowują wiarę                             | 22 |
| - Kalendarz najbliższych spotkań ORRK  | 22 |

zniechęcenia, od pewności do zwątpienia. Często spotykamy osoby zniechęcone, które patrzą w przyszłość ze sceptycyzmem i pesymizmem, jakby nic nie mogło dać im szczęścia. Oby Jubileusz był dla wszystkich okazją do ożywienia nadziei. Słowo Boże pomaga nam znaleźć ku temu powody. Pozwólm, aby poprowadziło nas słowo, które Apostoł Paweł napisał właśnie do chrześcijan Rzymu.

### Słowo nadziei

2. „Dostąpiwszy więc usprawiedliwienia dzięki wierze, zachowajmy pokój z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa; dzięki Niemu uzyskaliśmy na podstawie wiary dostęp do tej łaski, w której trwamy, i chlubiśmy się nadzieją chwały Bożej. (...) Nadzieja zawieść nie może, ponieważ miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 1-2.5). Św. Paweł proponuje tutaj wiele punktów do refleksji. Wiemy, że List do Rzymian stanowi decydujący krok w jego działalności ewangelizacyjnej. Do tej pory prowadził ją we wschodniej części Imperium, a teraz czeka na niego Rzym ze wszystkim, co reprezentuje w oczach świata: wielkie wyzwanie, któremu należy stawić czoła w imię głoszenia Ewangelii, które nie może mieć przeszkód ani granic. Kościół w Rzymie nie został założony przez Pawła, a on odczuwa gorące pragnienie, by wkrótce do niego dotrzeć, żeby nieść wszystkim Ewangelię Jezusa Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, jako przepowiadanie nadziei, która wypełnia obietnice, wprowadza do chwały i, opierając się na miłości, nie zawodzi.

3. Nadzieja rodzi się w istocie z miłości i opiera się na miłości, która wypływa z Serca Jezusa przebitego na krzyżu: „Jeżeli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, to tym bardziej, będąc już pojednani, dostąpimy zbawienia przez Jego życie” (Rz 5, 10). A Jego życie objawia się w naszym życiu wiary, które zaczyna się od chrztu, rozwija się w uległości wobec łaski Bożej, i dlatego jest ożywiane nadzieją, która, dzięki działaniu Ducha Świętego, jest stale odnawiana i niewzruszona.

To właśnie Duch Święty, swoją nieustanną obecnością na drodze Kościoła, promieniuje w wierzących światłem nadziei: podtrzymuje ją jak pochodnię, która nigdy nie gaśnie, aby wspierać i ożywiać nasze życie. Istotnie, nadzieja chrześcijańska nie zwodzi ani nie rozczarowuje, ponieważ opiera się na pewności, że nic i nikt nigdy nie będzie w stanie oddzielić nas od Bożej miłości: „Któż nas może odłączyć od miłości Chrystusowej? Utrapienie, ucisk czy prześladowanie, głód czy nagość, niebezpieczeństwo czy miecz? [...] Ale we wszystkim tym odnosimy pełne zwycięstwo dzięki Temu, który nas umiłował. I jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy terazniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co [jest] wysoko, ani co głęboko, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8, 35.37-39). Dlatego nadzieja ta nie ustępuje w obliczu trudności: opiera się na wierze i karmi się miłością, a tym samym pozwala iść naprzód w życiu. Św. Augustyn pisze na ten temat: „Nie można żyć w jakimkolwiek stanie bez tych trzech uczuć duszy: wierzenia, ufania i kochania” [1].

4. Św. Paweł jest wielkim realistą. Wie, że życie składa się z radości i smutków, że miłość jest poddawana próbie, gdy wzrastają trudności, a nadzieja wydaje się załamywać w obliczu cierpienia. Mimo to pisze: „Chlubimy się także z ucisków, wiedząc, że ucisk wyrabia wytrwałość, a wytrwałość – wypróbowaną cnotę, wypróbowana zaś cnota – nadzieję” (Rz 5, 3-4). Dla Apostoła, ucisk i cierpienie są typowymi warunkami tych, którzy głoszą Ewangelię w kontekście niezrozumienia i prześladowań (por. 2 Kor 6, 3-10). Ale w takich sytuacjach przez ciemność przebija się światło: odkrywamy, jak ewangelizacja podtrzymywana jest przez moc płynącą z krzyża i zmartwychwstania Chrystusa. A to prowadzi do rozwoju cnoty ściśle związanej z nadzieją: *cierpliwości*. Nawykliśmy już, by chcieć wszystkiego i natychmiast, w świecie, w którym pośpiech stał się czymś stałym. Nie mamy już czasu na spotkania, a często nawet w rodzinach trudno jest być razem i spokojnie porozmawiać. Cierpliwość została wygnana przez pośpiech, wyrządzając ludziom wielką krzywdę. Niecierpliwość, nerwowość, czasem nieuzasadniona przemoc biorą górę, rodząc niezadowolenie i zamknięcie.

Ponadto, w dobie *internetu*, gdzie przestrzeń i czas są wypierane przez „tu i teraz”, cierpliwość nie jest czymś zawsze obecnym w naszym domu. Gdybyśmy nadal byli w stanie patrzeć z zadziwieniem na stworzenie, moglibyśmy zrozumieć, jak bardzo decydujące znaczenie

ma cierpliwość. Trzeba czekać na zmianę pór roku z ich owocami; obserwować życie zwierząt i cykle ich rozwoju; mieć proste oczy św. Franciszka, który w swojej *Pieśni słonecznej*, napisanej dokładnie 800 lat temu, postrzegał stworzenie jako jedną wielką rodzinę i nazywał słońce „bratem”, a księżyc „siostrą” [2]. Odkrycie cierpliwości na nowo jest bardzo dobre dla nas samych i dla innych. Św. Paweł często odwołuje się do cierpliwości, aby podkreślić znaczenie wytrwałości i zaufania do tego, co Bóg nam obiecał, ale przede wszystkim świadczy o tym, że Bóg jest cierpliwy wobec nas, On jest „Bogiem, który daje cierpliwość i pociechę” (Rz 15, 5). Cierpliwość, będąca również owocem Ducha Świętego, podtrzymuje nadzieję i umacnia ją jako cnotę i sposób życia. Dlatego uczmy się często prosić o łaskę cierpliwości, która jest córką nadziei i jednocześnie ją wspiera.

### Droga nadziei

5. Z tego przeplatania się nadziei i cierpliwości jasno wynika, że życie chrześcijańskie jest drogą, która potrzebuje również *chwil mocnych*, aby posilać i wzmacniać nadzieję, niezastąpioną towarzyszkę, która pozwala dostrzec cel: spotkanie z Panem Jezusem. Lubię myśleć, że droga łaski, ożywiona duchowością ludową, poprzedziła ogłoszenie pierwszego Jubileuszu w 1300 r. Nie możemy bowiem zapomnieć o różnych formach, poprzez które łaska przebaczenia została obficie wylana na święty wierny Lud Boży. Przypomnijmy na przykład wielkie „przebaczenie”, którego św. Celestyn V udzielił tym, którzy udali się do Bazyliki Santa Maria di Collemaggio w L'Aquila, w dniach 28 i 29 sierpnia 1294 r., sześć lat przed ustanowieniem Roku Świętego przez papieża Bonifacego VIII. Kościół doświadczał już zatem jubileuszowej łaski miłosierdzia. Jeszcze wcześniej, w 1216 r., papież Honoriusz III przyjął prośbę św. Franciszka o odpust dla tych, którzy odwiedzą Porcjunkulę w pierwszych dwóch dniach sierpnia. To samo można powiedzieć o pielgrzymce do Santiago de Compostela: w rzeczywistości papież Kalikst II w 1122 r. zezwolił na obchodzenie jubileuszu w tym sanktuarium za każdym razem, gdy święto Apostoła Jakuba przypadało w niedzielę. Dobrze, że ten „rozpowszechniony” sposób obchodów jubileuszowych jest kontynuowany, aby moc Bożego przebaczenia wspierała i towarzyszyła drodze wspólnot i osób.

To nie przypadek, że *pielgrzymowanie* wyraża fundamentalny element każdego wydarzenia jubileuszowego. Wyruszenie w drogę jest typowe dla tych, którzy poszukują sensu życia. Piesze pielgrzymowanie bardzo sprzyja odkrywaniu na nowo wartości milczenia, wysiłku i tego, co istotne. Również w nadchodzącym roku *pielgrzymi nadziei* nie omieszkają przemierzyć dróg starożytnych i współczesnych, aby intensywnie przeżyć doświadczenie jubileuszowe. W samym Rzymie, oprócz tradycyjnych szlaków w katakumbach i Siedmiu Kościołach, pojawią się także szlaki wiary. Przechodzenie z jednego kraju do drugiego, jakby granice zostały pokonane, przechodzenie z jednego miasta do drugiego w kontemplacji stworzenia i dzieł sztuki, pozwoli docenić różne doświadczenia i kultury, nosić w sobie piękno, które zharmonizowane z modlitwą, prowadzi do dziękczynienia Bogu za cuda, których dokonał. Kościoły jubileuszowe, wzdłuż szlaków oraz w Wiecznym Mieście, będą mogły być oazami duchowości, w których można odświeżyć drogę wiary i napić się ze źródeł nadziei, przede wszystkim przystępując do sakramentu pojednania, niezastąpionego punktu wyjścia dla prawdziwej drogi nawrócenia. W Kościołach partykularnych należy zwrócić szczególną uwagę na przygotowanie kapłanów i wiernych do spowiedzi oraz na dostępność tego sakramentu w formie indywidualnej.

Podczas tej pielgrzymki chciałbym skierować szczególne zaproszenie do wiernych Kościołów Wschodnich, zwłaszcza tych, którzy są już w pełnej komunii z Następcą Piotra. Oni, którzy tak wiele wycierpieli, często aż do śmierci, za swoją wierność Chrystusowi i Kościołowi, muszą czuć się szczególnie mile widziani w tym Rzymie, który jest Matką także dla nich, i który przechowuje wiele pamiątek ich obecności. Kościół katolicki, który jest ubogacony ich starożytnymi liturgiami, teologią i duchowością Ojców, mnichów i teologów, pragnie symbolicznie wyrazić gościnność dla nich i ich prawosławnych braci i sióstr, w czasie, gdy już doświadczają pielgrzymki Drogi Krzyżowej, przez którą często są zmuszeni do opuszczenia swoich ojczyzn, swoich świętych ziem, z których przemoc i niestabilność wypędzają ich do krajów bezpieczniejszych. Dla nich doświadczenie bycia miłowanymi przez Kościół, który ich nie opuści, ale pójdzie za nimi, dokądkolwiek się udadzą, czyni znak Jubileuszu jeszcze mocniejszym.

6. Rok Święty 2025 nawiązuje do wcześniejszych wydarzeń łaski. W ostatnim zwyczajnym Jubileuszu przekroczono próg dwutysięcznej rocznicy narodzin Jezusa Chrystusa. Następnie, 13 marca 2015 roku ogłosiłem Jubileusz nadzwyczajny, którego celem było ukazanie i umożliwienie ludziom spotkania z „Obliczem Miłosierdzia” Boga [3], centralnym przepowiadaniem Ewangelii dla każdego człowieka w każdej epoce. Teraz nadszedł czas nowego Jubileuszu, w którym Drzwi Święte zostaną ponownie otwarte, aby dać żywe doświadczenie Bożej miłości, która wzbudza w sercu pewną nadzieję zbawienia w Chrystusie. Jednocześnie ten Rok Święty skieruje nas ku kolejnej fundamentalnej rocznicy dla wszystkich chrześcijan: w 2033 r. obchodzone będzie bowiem dwa tysiące lat Odkupienia dokonanego przez mękę, śmierć i zmartwychwstanie Pana Jezusa. Przed nami zatem droga naznaczona wielkimi etapami, w której łaska Boża poprzedza i towarzyszy ludziom gorliwie kroczącym w wierze, czynnym w miłości i wytrwałym w nadziei (por. 1 Tes 1, 3).

Wspierany tak długą tradycją i mając pewność, że ten Rok Jubileuszowy będzie dla całego Kościoła intensywnym doświadczeniem łaski i nadziei, zarządzam, aby Drzwi Święte Bazyliki Świętego Piotra w Watykanie zostały otwarte 24 grudnia bieżącego roku, rozpoczynając w ten sposób Jubileusz Zwyczajny. W niedzielę, 29 grudnia 2024 r., otworzę Drzwi Święte mojej katedry Świętego Jana na Lateranie, która 9 listopada tego roku będzie obchodzić 1700. rocznicę poświęcenia. Następnie, 1 stycznia 2025 r., w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi zostaną otwarte Drzwi Święte papieskiej Bazyliki Matki Bożej Większej. Na koniec, w niedzielę 5 stycznia, zostaną otwarte Drzwi Święte papieskiej Bazyliki Świętego Pawła za Murami. Te trzy ostatnie Drzwi Święte zostaną zamknięte przed niedzielą 28 grudnia tego samego roku.

Postanawiam również, że w niedzielę 29 grudnia 2024 r., we wszystkich katedrach i konkatedrach, biskupi diecezjalni będą sprawować Eucharystię jako uroczyste otwarcie Roku Jubileuszowego, zgodnie z Rytuałem, który zostanie przygotowany na tę okazję. Podczas celebracji w kościele konkatedralnym biskupa może zastąpić jeden z jego specjalnie wyznaczonych delegatów. Niech pielgrzymka z kościoła wybranego na *collectio* [tj. zgromadzenie] do katedry będzie znakiem drogi nadziei, która oświecona Słowem Bożym jednoczy wierzących. Niech podczas tej pielgrzymki odczytywane będą niektóre fragmenty niniejszego Dokumentu i niech będzie ogłoszony ludowi Odpust Jubileuszowy, który będzie można uzyskać w Kościołach partykularnych, zgodnie z przepisami zawartymi w tym samym Rytuale obchodów Jubileuszu. Podczas Roku Świętego, który w Kościołach partykularnych zakończy się w niedzielę 28 grudnia 2025 r., należy zatroszczyć się o to, aby Lud Boży mógł przyjąć z pełnym udziałem zarówno głoszenie nadziei łaski Bożej, jak i znaki potwierdzające jej skuteczność.

Jubileusz Zwyczajny zakończy się zamknięciem Drzwi Świętych Papieskiej Bazyliki Świętego Piotra w Watykanie, 6 stycznia 2026 r., w uroczystość Objawienia Pańskiego. Oby światło chrześcijańskiej nadziei dotarło do każdego człowieka, jako orędzie Bożej miłości skierowane do wszystkich! Niech Kościół będzie wiernym świadkiem tego orędzia na całym świecie!

### **Znaki nadziei**

7. Oprócz czerpania nadziei z łaski Bożej, jesteśmy wezwani do odkrywania jej także w znakach czasu, które daje nam Pan. Jak stwierdza Sobór Watykański II, „Kościół zawsze jest zobowiązany do badania znaków czasu i ich interpretowania w świetle Ewangelii, tak aby w sposób dostosowany do każdego pokolenia mógł odpowiedzieć na odwieczne pytania ludzi o sens życia doczesnego i przyszłego oraz o ich wzajemną relację” [4]. Konieczne jest zatem zwrócenie uwagi na wiele dobra obecnego w świecie, aby nie ulec pokusie przekonania o byciu pokonanym przez zło i przemoc. Jednak znaki czasu, które zawierają tęsknotę ludzkiego serca, potrzebującego zbawczej obecności Boga, domagają się, by zostały przekształcone w znaki nadziei.

8. Niech pierwszy znak nadziei przełoży się na pokój dla świata, który po raz kolejny pogrąża się w tragedii *wojny*. Ludzkość niepomna na dramaty przeszłości, poddawana jest nowej i trudnej próbie, w której wiele ludów jest uciskanych przez brutalność przemocy. Czego jeszcze brakuje tym narodom, czego by jeszcze nie doznały? Jak to możliwe, że ich rozpaczliwe wołanie o pomoc nie pobudza przywódców narodów do zakończenia zbyt wielu regionalnych konfliktów,

mimo świadomości konsekwencji, które mogą z nich wyniknąć na poziomie globalnym? Czy to zbyt wiele, by marzyć, aby broń umilkła i przestała przynosić zniszczenie i śmierć? Jubileusz przypomina nam, że ci, którzy stają się „wprowadzającymi pokój”, mogą być „nazwani dziećmi Bożymi” (Mt 5, 9). Potrzeba pokoju stanowi wyzwanie dla wszystkich i wymaga realizacji konkretnych projektów. Niech nie zabraknie zaangażowania dyplomacji w odważne i twórcze budowanie przestrzeni negocjacji, zmierzających do trwałego pokoju.

9. Spoglądanie w przyszłość z nadzieją oznacza również posiadanie wizji życia, pełnej entuzjazmu, którą trzeba przekazywać. Niestety, musimy ze smutkiem zauważyć, że w wielu sytuacjach takiej perspektywy brakuje. Pierwszą konsekwencją jest *utrata pragnienia przekazywania życia*. Ze względu na szalone tempo życia, obawy o przyszłość, brak gwarancji zatrudnienia i odpowiedniej ochrony socjalnej oraz modele społeczne, w których program dyktuje pogoń za zyskiem, a nie pielęgnowanie relacji, w wielu krajach jesteśmy świadkami niepokojącego *spadku wskaźnika urodzeń*. Z drugiej strony, w innych kontekstach, „obwinianie wzrostu demograficznego, a nie skrajnego i selektywnego konsumpcjonizmu, jest sposobem na uniknięcie stawienia czoła problemom” [5].

Otwartość na życie z odpowiedzialnym macierzyństwem i ojcostwem jest projektem, który Stwórca wpisał w serca i ciała mężczyzn i kobiet, jest misją, którą Pan powierza małżonkom oraz ich miłości. Jest sprawą pilną, aby oprócz pracy legislacyjnej państw, nie zabrakło niepodważalnego wsparcia wspólnot wierzących i całej wspólnoty obywatelskiej we wszystkich jej elementach, ponieważ *pragnienie młodych ludzi rodzenia nowych synów i córek*, jako owoc płodności ich miłości, daje przyszłość każdemu społeczeństwu i jest kwestią nadziei: zależy od nadziei i rodzi nadzieję.

Wspólnota chrześcijańska nie może zatem ustępować nikomu miejsca we wspieraniu potrzeby *społecznego przymierza na rzecz nadziei*, które byłoby inkluzywne, a nie ideologiczne, i niech działa na rzecz przyszłości naznaczonej uśmiechem wielu chłopców i dziewczynek, którzy przychodzą, by wypełnić nazbyt wiele pustych kołysek w wielu częściach świata. Ale wszyscy, w rzeczywistości, potrzebują odzyskać radość życia, ponieważ istota ludzka, stworzona na obraz i podobieństwo Boga (por. Rdz 1, 26), nie może zadowolić się przetrwaniem lub wegetacją, dostosowaniem się do terażniejszości, pozwalając zadowolić się jedynie rzeczywistością materialną. To zamyka w indywidualizmie i niszczy nadzieję, rodząc smutek, który zagnieżdża się w sercu, czyniąc ludzi zgorzkniałymi i niecierpliwymi.

10. W Roku Jubileuszowym będziemy wezwani do bycia namacalnymi znakami nadziei dla wielu braci i siostr żyjących w trudnych warunkach. Myślę o *więźniach*, którzy pozbawieni wolności doświadczają każdego dnia, oprócz surowości osadzenia, pustki emocjonalnej, nałożonych ograniczeń i, w wielu przypadkach, braku szacunku. Proponuję rządowi, aby w Roku Jubileuszowym podjęły inicjatywy przywracające nadzieję; formy amnestii lub umorzenia wyroków, które mają pomóc ludziom odzyskać wiarę w siebie i w społeczeństwo; procesy reintegracji osadzonych ze wspólnotą, którym odpowiadałyby konkretne zobowiązania więźniów do przestrzegania prawa.

Jest to starożytne wezwanie, które pochodzi ze Słowa Bożego i zachowuje całą swoją wartość mądrościową w przywoływaniu aktów łaski i wyzwolenia, pozwalające zacząć od nowa: „Będziecie święcić pięćdziesiąty rok, obwieścicie wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców” (Kpł 25, 10). To, co zostało ustanowione przez Prawo Mojżeszowe, zostało podjęte przez proroka Izajasza: „Posłał mnie Pan, abym głosił dobrą nowinę ubogim, bym opatrywał rany serc złamanych, żebym zapowiadał wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; abym obwieszczał rok łaski Pańskiej” (Iz 61, 1-2). Są to słowa, które Jezus uczynił własnymi na początku swojej służby, ogłaszając w sobie wypełnienie „roku łaski Pańskiej” (por. Łk 4, 18-19). Niech w każdym zakątku ziemi, wierzący, zwłaszcza Pasterze, będą wyrazicielami tych próśb, tworząc jeden głos, który odważnie domaga się godnych warunków dla uwięzionych, poszanowania praw człowieka, a przede wszystkim zniesienia kary śmierci, środka nieprzystającego do wiary chrześcijańskiej i niszczącego wszelką nadzieję na przebaczenie i odnowę [6]. Aby ofiarować więźniom konkretny znak bliskości, sam pragnę otworzyć Drzwi Święte w więzieniu, aby były one dla nich symbolem zachęcającym do patrzenia w przyszłość z nadzieją i z odnowionym życiowym zaangażowaniem.

11. Niech znaki nadziei będą oferowane *chorym*, znajdującym się w domu, czy w szpitalu. Niech ich cierpienie znajdzie ulgę w bliskości osób, które ich odwiedzają, i w czułości jaką otrzymują. Dzieła miłosierdzia są również dziełami nadziei, które budzą w sercach uczucia wdzięczności. A wdzięczność niech dotrze do wszystkich pracowników służby zdrowia, którzy w nierzadko trudnych warunkach pełnią swoją misję, troskliwie opiekując się chorymi i słabymi.

Niech nie zabraknie inkluzywnej troski o tych, którzy znajdując się w szczególnie trudnych warunkach życia, doświadczają swej słabości, zwłaszcza jeśli cierpią z powodu chorób lub niepełnosprawności, które znacznie ograniczają osobistą autonomię. Troska o nich jest hymnem na cześć ludzkiej godności, pieśnią nadziei, która domaga się zgodnego chóru całego społeczeństwa.

12. Znaki nadziei są również potrzebne tym, którzy sami w sobie ją reprezentują: *młodym*. Niestety często widzą oni, jak rozpadają się ich marzenia. Nie możemy ich zawieść: na ich entuzjazmie opiera się przyszłość. Miło widzieć, jak wyzwalają z siebie energię, na przykład gdy zakasują rękawy i dobrowolnie angażują się w sytuacjach katastrof i trudności społecznych. Ale smutno widzieć młodych ludzi pozbawionych nadziei. Z drugiej strony, gdy przyszłość jest niepewna i niedostępna dla marzeń, gdy studia nie oferują dobrego startu, a brak pracy lub zatrudnienia wystarczająco stabilnego grozi zniwelowaniem pragnień, dochodzi wtedy do nieuniknionego zagrożenia przeżywania teraźniejszości w melancholii i nudzie. Iluzja narkotyków, ryzyko wykroczeń i pogoń za tym, co krótkotrwałe, powodują w nich większy zamęt niż w innych i ukrywają piękno i sens życia, powodując, iż wpadają w mroczne otchłanie, i popychają ich do czynów autodestrukcyjnych. Dlatego niech Jubileusz będzie dla Kościoła okazją do impulsu wobec nich: z odnowioną pasją zatroszczmy się o chłopców i dziewczęta, o studentów, narzeczonych, o młode pokolenia! Bliskość wobec młodych, którzy są radością oraz nadzieją Kościoła i świata!

13. Nie może zabraknąć znaków nadziei dla *migrantów*, którzy opuszczają swoją ziemię w poszukiwaniu lepszego życia dla siebie i swoich rodzin. Niech ich oczekiwania nie będą niweczone przez uprzedzenia i zamknięcia. Przyjęciu, które otwiera szeroko ramiona dla każdego, zgodnie z jego godnością, powinna towarzyszyć odpowiedzialność, aby nikomu nie odmawiano prawa do godnego życia. Niech liczni *wygnańcy, uchodźcy i uciekinierzy*, których spory międzynarodowe zmuszają do ucieczki, by uniknąć wojny, przemocy i dyskryminacji, mają zapewnione bezpieczeństwo oraz dostęp do pracy i edukacji, będących niezbędnymi narzędziami do ich integracji w nowym kontekście społecznym.

Niech wspólnota chrześcijańska będzie zawsze gotowa bronić praw najśłabszych. Niech z wielkodusznością otwiera szeroko drzwi gościnności, aby nikomu nigdy nie zabrakło nadziei na lepszą przyszłość. Niech rozbrzmiewa w naszych sercach słowo Pana, który w wielkiej przypowieści o sędzie ostatecznym powiedział: „Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie”, ponieważ „wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 35.40).

14. Na znaki nadziei zasługują *osoby starsze*, które często doświadczają samotności i poczucia opuszczenia. Docenianie skarbu, jakim są, ich doświadczenia życiowego, mądrości, którą niosą, i wkładu, jaki mogą wnieść, jest zobowiązaniem dla wspólnoty chrześcijańskiej i społeczeństwa obywatelskiego, wezwanych do współpracy na rzecz przymierza między pokoleniami.

Szczególną myśl kieruję do *dziadków i babć*, którzy przekazują wiarę i mądrość życiową młodszemu pokoleniom. Niech będą wspierani wdzięcznością dzieci oraz miłością wnuków, które znajdują w nich zakorzenienie, zrozumienie i otuchę.

15. Z całego serca błagam o nadzieję dla miliardów *ubogich*, którym często brakuje tego, co konieczne do życia. W obliczu coraz to nowych fal zubożenia istnieje ryzyko przyzwyczajania się i rezygnacji. Nie możemy jednak odwracać wzroku od sytuacji tak bardzo dramatycznych, które występują obecnie wszędzie, a nie tylko w niektórych regionach świata. Każdego dnia spotykamy ludzi ubogich lub zubożałych, a niekiedy mogą to być nasi sąsiedzi. Często nie mają domu ani odpowiedniego pożywienia na co dzień. Doznają wykluczenia i obojętności wielu osób. To skandal, że w świecie obdarzonym ogromnymi zasobami, z których większość idzie na zbrojenia, ubodzy są „większością [...]”, to miliardy ludzi. Wspomina się dziś o nich w międzynarodowych

debatach politycznych i gospodarczych, ale najczęściej wydaje się, że ich problemy są poruszane jako dodatek, jako kwestia, którą się dodaje niemal z obowiązku lub w sposób marginalny, o ile nie są one postrzegane jako zwykły «negatywny efekt uboczny». W rzeczywistości, kiedy dochodzi do konkretnych działań, często pozostają na ostatnim miejscu» [7]. Nie zapominajmy: ubodzy są niemal zawsze ofiarami, a nie winnymi.

### **Apele o nadzieję**

16. Podejmując starożytne słowa proroków, Jubileusz przypomina, że *dobra ziemi* nie są przeznaczone dla nielicznych uprzywilejowanych, lecz dla wszystkich. Trzeba, aby ci, którzy posiadają bogactwo, byli hojni, dostrzegając oblicze swoich braci i sióstr w potrzebie. Myślę w szczególności o tych, którym brakuje wody i żywności: głód jest skandaliczną plagą w ciele naszego człowieczeństwa i zachęca wszystkich do wstrząśnienia sumieniami. Ponawiam mój apel, aby „z pieniędzy, wykorzystywanych na broń i inne wydatki wojskowe, stworzyć Światowy Fundusz na rzecz ostatecznego wyeliminowania głodu i rozwoju krajów najuboższych, aby ich mieszkańcy nie uciekali się do przemocy lub rozwiązań podstępnych i nie byli zmuszani do opuszczania swoich krajów w poszukiwaniu bardziej godnego życia” [8].

W związku z Rokiem Jubileuszowym chciałbym skierować jeszcze jedną serdeczną zachętę: jest ona zaadresowana do najbogatszych narodów, aby uznały powagę tak wielu podjętych decyzji i zgodziły się *umorzyć* długi krajów, które nigdy nie będą mogły ich spłacić. Jest to nie tylko kwestia wielkoduszności, ale przede wszystkim sprawiedliwości, zaostrzonej dziś przez nową formę niesprawiedliwości, której staliśmy się świadomi: „Istnieje bowiem prawdziwy «dług ekologiczny», w szczególności między Północą a Południem, związany z mającym konsekwencje w dziedzinie ekologii brakiem równowagi handlowej oraz z nieproporcjonalnym wykorzystywaniem zasobów naturalnych, jakiego niektóre kraje dopuszczały się w przeszłości” [9]. Jak naucza Pismo Święte, ziemia należy do Boga, a my wszyscy mieszkamy na niej jako „przybysze i osadnicy” (Kpł 25, 23). Jeśli naprawdę chcemy przygotować drogę pokoju na świecie, zaangażujmy się w usuwanie odległych przyczyn niesprawiedliwości, regulowanie niesprawiedliwych i niewypłacalnych długów oraz w zaspokajanie głodu.

17. Podczas nadchodzącego Jubileuszu przypadnie bardzo ważna rocznica dla wszystkich chrześcijan. Uplynie bowiem *1700 lat od obchodów pierwszego wielkiego soboru powszechnego, Soboru Nicejskiego*. Warto pamiętać, że od czasów apostoelskich pasterze wielokrotnie zbierali się na zgromadzeniach w celu rozpatrzenia kwestii doktrynalnych i dyscyplinarnych. W pierwszych wiekach wiary synody mnożyły się zarówno na chrześcijańskim Wschodzie, jak i na Zachodzie, pokazując, jak ważne było zachowanie jedności Ludu Bożego i wierne głoszenie Ewangelii. Rok Jubileuszowy może być ważną okazją do ukonkretnienia tej formy synodalnej, którą wspólnota chrześcijańska postrzega dziś jako coraz bardziej konieczny wyraz, aby lepiej odpowiedzieć na pilną potrzebę ewangelizacji: wszyscy ochrzczeni, każdy z własnym charyzmatem i posługą, współodpowiedzialni, aby wielorakie znaki nadziei świadczyły o obecności Boga w świecie.

Sobór Nicejski miał za zadanie zachowanie jedności, poważnie zagrożonej przez zaprzeczenie pełnej boskości Jezusa Chrystusa i Jego współistotności z Ojcem. Uczestniczyło w nim około trzystu biskupów, którzy zebrali się w pałacu cesarskim zwołanym przez cesarza Konstantyna, w dniu 20 maja 325 r. Po różnych debatach, wszyscy oni, dzięki łasce Ducha Świętego, uznali Symbol Wiary, który do dziś wyznajemy w niedzielnej celebracji eucharystycznej. Ojcowie Soboru chcieli rozpocząć ten Symbol od użycia po raz pierwszy wyrażenia „Wierzymy” [10], aby zaświadczyć, że w tym „My” wszystkie Kościoły były w jedności, a wszyscy chrześcijanie wyznawali tę samą wiarę.

Sobór Nicejski jest kamieniem milowym w dziejach Kościoła. Jego rocznica zachęca chrześcijan do zjednoczenia się w uwielbieniu i dziękczynieniu Trójcy Świętej, a w szczególności Jezusowi Chrystusowi, Synowi Bożemu, „z substancji Ojca” [11], który objawił nam tę tajemnicę miłości. Ale Nicea stanowi również zaproszenie dla wszystkich Kościołów i Wspólnot kościelnych, aby podążały drogą ku widzialnej jedności, niestrudzenie poszukując odpowiednich form, które w pełni odpowiadałyby modlitwie Jezusa: „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, by świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś” (J 17, 21).

Sobór Nicejski zajmował się również datowaniem Wielkanocy. W tym względzie, jeszcze do dziś istnieją różne stanowiska, które uniemożliwiają świętowanie wydarzenia założycielskiego wiary tego samego dnia. Dzięki opatrnościowym okolicznościom nastąpi to dokładnie w 2025 r. Niech będzie to wezwaniem dla wszystkich chrześcijan Wschodu i Zachodu do podjęcia zdecydowanego kroku w kierunku jedności wokół wspólnej daty Wielkanocy. Należy pamiętać, że wiele osób nie jest już świadomych diatryb z przeszłości i nie rozumie, jak mogą istnieć podziały w tym względzie.

### **Zakotwiczeni w nadziei**

18. Nadzieja, wraz z wiarą i miłością, tworzy tryptyk „cnót teologicznych”, które wyrażają istotę życia chrześcijańskiego (por. 1 Kor 13, 13; 1 Tes 1, 3). W ich nierozzerwalnym dynamizmie, nadzieja jest tą, która niejako nadaje orientację, wskazuje kierunek i cel chrześcijańskiej egzystencji. Dlatego Paweł Apostoł zachęca nas: „Weselcie się nadzieją. W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie – wytrwali!” (Rz 12, 12). Tak, musimy „być bogaci w nadzieję” (por. Rz 15, 13), aby w sposób wiarygodny i pociągający dawać świadectwo wiary i miłości, które nosimy w naszych sercach; aby wiara była radosna, miłość entuzjastyczna; aby każdy był w stanie podarować choćby tylko uśmiech, gest przyjaźni, braterskie spojrzenie, szczere wysłuchanie, bezinteresowną posługę, wiedząc, że w Duchu Jezusa może to stać się owocnym ziarnem nadziei dla tych, którzy je przyjmują. Ale jaki jest fundament naszej nadziei? Aby to zrozumieć, dobrze zastanowić się nad motywami naszej nadziei (por. 1 P 3,15).

19. „*Wierzę w żywot wieczny*” [12]. W ten sposób wyznajemy naszą wiarę, a chrześcijańska nadzieja znajduje w tych słowach fundamentalną podstawę. Jest ona bowiem „cnotą teologiczną, dzięki której pragniemy jako naszego szczęścia [...] życia wiecznego” [13]. Powszechny Sobór Watykański II stwierdza: „Jeżeli brakuje Bożego fundamentu i nadziei życia wiecznego, godność człowieka, jak to się często dzisiaj stwierdza, doznaje bardzo poważnego uszczerbku, a tajemnice życia i śmierci, winy i cierpienia pozostają bez rozwiązania, tak że ludzie nierzadko popadają w zwątpienie” [14]. My natomiast, na mocy nadziei, w której zostaliśmy zbawieni, patrząc na upływający czas, mamy pewność, że dzieje ludzkości i każdego z nas nie biegną w kierunku ślepego zaułku czy ciemnej otchłani, ale są ukierunkowane na spotkanie z Panem chwały. Żyjmy zatem w oczekiwaniu na Jego powrót i w nadziei życia wiecznego w Nim: to w tym duchu czynimy naszym poruszające wezwanie pierwszych chrześcijan, którym kończy się Pismo Święte: „Przyjdź, Panie Jezu!” (Ap 22, 20).

20. Jezus, który umarł i zmartwychwstał, jest centrum naszej wiary. Św. Paweł, wyrażając tę treść w kilku słowach, używając tylko czterech czasowników przekazuje nam „rdzeń” naszej nadziei: „Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem; i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu” (1 Kor 15, 3-5). Chrystus *umarł, został pogrzebany, zmartwychwstał, ukazał się*. Dla nas przeszedł przez dramat śmierci. Miłość Ojca wskresiła Go w mocy Ducha, czyniąc z Jego człowieczeństwa pierwociny wieczności dla naszego zbawienia. Chrześcijańska nadzieja polega właśnie na tym: w obliczu śmierci, gdzie wszystko wydaje się kończyć, otrzymujemy pewność, że dzięki Chrystusowi, dzięki Jego łasce przekazanej nam w chrzcie, „życie [...] zmienia się, ale się nie kończy” [15] na zawsze. W chrzcie bowiem, pogrzebani razem z Chrystusem, otrzymujemy w Nim zmartwychwstałym dar nowego życia, które burzy mur śmierci, czyniąc z niej przejście do wieczności.

I o ile w obliczu *śmierci*, bolesnej rozłąki, która zmusza nas do opuszczenia najdroższych nam osób, nie jest dozwolona jakakolwiek retoryka, to Jubileusz da nam możliwość odkrycia na nowo, z ogromną wdzięcznością, daru tego nowego życia otrzymanego w chrzcie, które jest w stanie przekształcić ten dramat. Ważne, aby w kontekście Jubileuszu zastanowić się, jak rozumiano tę tajemnicę od pierwszych wieków wiary. Na przykład, przez długi czas chrześcijanie budowali chrzcielnicę w kształcie ośmiokąta, i także dzisiaj możemy podziwiać wiele starożytnych baptysteriów, które zachowały ten kształt, jak w Rzymie u Świętego Jana na Lateranie. Wskazuje on, że w chrzcielnicy inaugurowany jest ósmy dzień, to znaczy dzień zmartwychwstania, dzień, który wykracza poza zwykły rytm, naznaczony upływem każdego tygodnia, otwierając w ten



sposób cykl czasu na wymiar wieczności, na życie, które trwa wiecznie: jest to cel, do którego dążymy w naszej ziemskiej pielgrzymce (por. Rz 6, 22).

Najbardziej przekonujące świadectwo tej nadziei dają nam *męczennicy*, którzy niezachwiani w wierze w zmartwychwstałego Chrystusa, byli w stanie wyrzec się życia tu na ziemi, aby nie zdradzić swego Pana. Są oni obecni we wszystkich wiekach i są liczni, być może bardziej niż kiedykolwiek, w naszych czasach, jako wyznawcy życia, które nie zna końca. Musimy strzec ich świadectwa, aby nasza nadzieja była owocna.

Ci męczennicy, należący do różnych tradycji chrześcijańskich, są także ziarnami jedności, ponieważ wyrażają ekumenizm krwi. Dlatego moim gorącym życzeniem jest, aby podczas Jubileuszu nie zabrakło celebracji ekumenicznej, która umożliwi ukazanie bogactwa świadectwa tych męczenników.

21. Co zatem stanie się z nami po śmierci? Z Jezusem za tym progiem jest życie wieczne, które polega na pełnej komunii z Bogiem, na kontemplacji i uczestnictwie w Jego nieskończonej miłości. To, czym teraz żyjemy w nadziei, zobaczymy w rzeczywistości. Św. Augustyn pisał na ten temat: „Kiedy do Ciebie przywrę całą moją istotą, skończy się dla mnie wszelki ból i wszelki trud. Wtedy moje życie będzie naprawdę żywe, całe napełnione Tobą” [16]. Co zatem będzie charakteryzować taką pełnię komunii? Bycie szczęśliwym. Szczęście jest powołaniem istoty ludzkiej, celem, który dotyczy każdego.

Ale czym jest szczęście? Jakiego szczęścia oczekujemy i pragniemy? Nie przelotnej radości, ulotnej satysfakcji, która raz osiągnięta, domaga się coraz więcej, w spirali chciwości, w której ludzka dusza nigdy nie jest nasycona, lecz coraz bardziej pusta. Potrzebujemy szczęścia, które jest definitywnie spełnione w tym, co nas spełnia, to znaczy w miłości, abyśmy mogli powiedzieć, już teraz: Jestem kochany, a zatem istnieję; i będę istniał na zawsze w Miłości, która nie zawodzi i od której nic i nikt nigdy nie będzie w stanie mnie oddzielić. Przypomnijmy raz jeszcze słowa Apostoła: „Jestem pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani Zwierzchności, ani rzeczy teraźniejsze, ani przyszłe, ani Moce, ani co wysokie, ani co głębokie, ani jakiegokolwiek inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Boga, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 8, 38-39).

22. Inną rzeczywistością związaną z życiem wiecznym jest *sąd Boży*, zarówno na końcu naszego życia, jak i na końcu czasów. Sztuka często próbowała to przedstawić – pomyślmy o arcydziele Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej – przyjmując teologiczną koncepcję czasu i przekazując widzowi poczucie lęku. Jeśli słuszne jest przygotowanie się z wielką świadomością i powagą na moment, który podsumowuje życie, to jednocześnie musimy zawsze czynić to w wymiarze nadziei, cnoty teologicznej, która podtrzymuje życie i pozwala nam nie popaść w lęk. Sąd Boga, który jest miłością (por. 1 J 4, 8.16), nie może nie opierać się na miłości, zwłaszcza na tym, czy praktykowaliśmy ją wobec najbardziej potrzebujących, w których Chrystus, sam Sędzia, jest obecny (por. Mt 25, 31-46). Idzie zatem o osąd inny niż osąd ludzi i ziemskich sądów; należy go rozumieć jako relację prawdy z Bogiem-miłością i z samym sobą w niezgłębionej tajemnicy Bożego miłosierdzia. Pismo Święte stwierdza w tym względzie: „Nauczyłeś lud swój [...], że sprawiedliwy powinien być dobrym dla ludzi. I wlałeś synom swym wielką nadzieję, że po występkach dajesz nawrócenie. [...] byśmy oczekiwali miłosierdzia, gdy na nas sąd przyjdzie” (Mdr 12, 19.22). Jak napisał Benedykt XVI, „W chwili Sądu Ostatecznego doświadczamy i przyjmujemy, że Jego miłość przewyższa całe zło świata i zło w nas. Ból miłości staje się naszym zbawieniem i naszą radością” [17].

Sąd dotyczy więc zbawienia, w które ufamy i które Jezus dla nas wyjednał przez swoją śmierć i zmartwychwstanie. Jego celem jest zatem otwarcie nas na ostateczne spotkanie z Nim. A ponieważ w tym kontekście nie można myśleć, że wyrządzone zło pozostałoby ukryte, musi ono zostać oczyszczone, aby umożliwić nam ostateczne przejście do Bożej miłości. Rozumiemy zatem potrzebę modlitwy za tych, którzy zakończyli swoją ziemską wędrówkę, solidarności w modlitewnym wstawiennictwie, które znajduje swoją skuteczność w komunii świętych, we wspólnej więzi, która jednoczy nas w Chrystusie, pierworodnym wobec każdego stworzenia. Tak więc odpust jubileuszowy, na mocy modlitwy, jest przeznaczony w szczególny sposób dla tych, którzy odeszli przed nami, aby mogli otrzymać pełnię miłosierdzia.

23. *Odpust*, istotnie, pozwala nam odkryć, jak nieograniczone jest miłosierdzie Boga. To nie przypadek, że w starożytności termin „miłosierdzie” był używany zamiennie z terminem „odpust”, właśnie dlatego, że ma wyrażać pełnię Bożego przebaczenia, które nie zna granic.

*Sakrament pokuty* upewnia nas, że Bóg gładzi nasze grzechy. Słowa Psalmu powracają ze swoim ładunkiem pocieszenia: „On odpuszcza wszystkie twoje winy, On leczy wszystkie twe niemoce. On życie twoje wybawia od zguby, On wieńczy Cię łaską i zmiłowaniem. [...] Miłosierny Pan i łagodny, nieskory do gniewu i bogaty w łaskę. [...] Nie postępuje z nami według naszych grzechów, ani według win naszych nam nie odplaca. Bo jak wysoko niebo wznosi się nad ziemią, tak trwała jest Jego łaska dla tych, co się Go boją. Jak jest odległy wschód od zachodu, tak daleko odsuwa od nas nasze występki” (Ps 103, 3-4.8.10-12). Sakramentalne pojednanie jest nie tylko piękną sposobnością duchową, ale stanowi decydujący, istotny i niezbędny krok na drodze wiary każdego człowieka. Tam pozwalamy Panu zniszczyć nasze grzechy, uleczyć nasze serca, podnieść nas i objąć, abyśmy poznali Jego czułe i współczujące oblicze. Nie ma bowiem lepszego sposobu na poznanie Boga niż pozwolenie Mu, by nas pojednał ze sobą (por. 2 Kor 5, 20), rozkoszując się Jego przebaczeniem. Nie rezygnujemy zatem ze spowiedzi, ale odkryjmy na nowo piękno sakramentu uzdrowienia i radości, piękno przebaczenia grzechów!

Jednakże, jak wiemy z osobistego doświadczenia, grzech „pozostawia ślad”, pociąga za sobą konsekwencje: nie tylko zewnętrzne, jeśli chodzi o następstwa popełnionego zła, ale także wewnętrzne, ponieważ „każdy grzech, nawet powszedni, powoduje ponadto nieuporządkowane przywiązanie do stworzeń, które wymaga oczyszczenia, albo na ziemi, albo po śmierci, w stanie nazywanym czyśćcem” [18]. Tak więc w naszym słabym i skłonny do zła człowieczeństwie trwają „pozostałe skutki grzechu”. Są one usuwane przez odpust, zawsze dzięki łasce Chrystusa, który, jak pisał św. Paweł VI, jest „naszym «odpustem»” [19]. Penitencjaria Apostolska wyda przepisy umożliwiające uzyskanie i skuteczne praktykowanie jubileuszowego odpustu.

Takie doświadczenie, pełne przebaczenia, pozwala otworzyć serce i umysł na przebaczenie. Przebaczenie nie zmienia przeszłości, nie może zmienić tego, co już się wydarzyło; a mimo to przebaczenie może umożliwić przemianę przyszłości i życie w odmienny sposób, bez urazy, rozgoryczenia i zemsty. Przyszłość oświecona przebaczeniem pozwala na odczytanie przeszłości innymi, bardziej pogodnymi oczami, choć wciąż wyźłobionymi łzami.

Podczas ostatniego Nadzwyczajnego Jubileuszu ustanowiłem *Misjonarzy Miłosierdzia*, którzy nadal wypełniają ważną misję. Niech pełnią swoją posługę także podczas nadchodzącego Jubileuszu, przywracając nadzieję i przebacząc za każdym razem, gdy grzesznik zwraca się do nich z otwartym sercem i skruszoną duszą. Niech nadal będą narzędziami pojednania i pomagają patrzeć w przyszłość z nadzieją serca, która pochodzi z miłosierdzia Ojca. Mam nadzieję, że biskupi będą mogli skorzystać z ich cennej posługi, zwłaszcza wysyłając ich do miejsc, w których nadzieja jest poddawana ciężkiej próbie, takich jak więzienia, szpitale i miejsca, w których deprecjacja jest godność osoby, w najtrudniejszych sytuacjach i w kontekstach największej degradacji, aby nikt nie był pozbawiony możliwości otrzymania przebaczenia i pocieszenia Boga.

24. Nadzieja znajduje swoje najwznioślejsze świadectwo w *Matce Bożej*. W Niej widzimy, że nadzieja nie jest łatwowiernym optymizmem, lecz darem łaski w realizmie życia. Jak każda mama, za każdym razem, gdy patrzyła na swego Syna, myślała o Jego przyszłości i z pewnością w Jej sercu pozostały wyryte te słowa, które Symeon skierował do Niej w świątyni: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie” (Łk 2, 34-35). A u stóp krzyża, gdy widziała, jak niewinny Jezus cierpi i umiera, chociaż odczuwała potworny ból, powtórzyła swoje „tak”, nie tracąc nadziei i ufności w Panu. W ten sposób współpracowała dla nas w wypełnianiu tego, co powiedział Jej Syn, zapowiadając, że będzie musiał „wiele cierpieć, że będzie odrzucony przez starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity, ale po trzech dniach zmartwychwstanie” (Mk 8, 31). A w udręce tego bólu, ofiarowanego z miłości, stała się naszą Matką, Matką nadziei. To nie przypadek, że pobożność ludowa stale przyzywa Najświętszą Dziewicę jako *Stella Maris* [tj. *Gwiazdę Morza*], tytuł wyrażający pewną nadzieję, że w burzliwych wydarzeniach życia Matka Boża przychodzi nam na pomoc, wspiera nas i zaprasza do ufności i do zachowania nadziei. W tym kontekście chciałbym przypomnieć, że Sanktuarium Matki Bożej z Guadalupe, w Mieście Meksyku, przygotowuje się do obchodów 500. rocznicy pierwszego objawienia Dziewicy w 2031 r.

Za pośrednictwem młodego Juana Diego, Matka Boża zaniósł rewolucyjne przesłanie nadziei, które do dziś powtarza wszystkim pielgrzymom i wiernym: „Czyż oto nie ma tu mnie, twojej Matki?” [20]. Podobne przesłanie jest odcisnięte w sercach wielu sanktuariów maryjnych na całym świecie, będących celem licznych pielgrzymów, którzy powierzają Matce Bożej swoje troski, cierpienia i oczekiwania. Niech w tym Roku Jubileuszowym sanktuaria będą świętymi miejscami gościnności i uprzywilejowanymi przestrzeniami budzenia nadziei. Zachęcam pielgrzymów przybywających do Rzymu, do zatrzymania się na modlitwie w sanktuariach maryjnych Wiecznego Miasta, aby oddać cześć Dziewicy Maryi i przyzywać Jej opieki. Jestem przekonany, że wszyscy, zwłaszcza cierpiący i udręczeni, będą mogli doświadczyć bliskości najczulszej z mam, która nigdy nie opuszcza swoich dzieci, która dla świętego Ludu Bożego jest „znakiem niezachwianej nadziei i pociechy” [21].

25. Podążając w kierunku Jubileuszu, powróćmy do Pisma Świętego i usłyszmy te słowa skierowane do nas: „My, którzyśmy się uciekli do uchwycenia zaofiarowanej nadziei, trzymajmy się jej jak bezpiecznej i *silnej dla duszy kotwicy*, która przenika poza zasłonę, gdzie Jezus poprzednik wszedł za nas” (Hbr 6, 18-20). Jest to mocne wezwanie, aby nigdy nie tracić nadziei, którą otrzymaliśmy, aby trzymać się jej, znajdując schronienie w Bogu.

Obraz kotwicy jest sugestywny, aby zrozumieć stabilność i bezpieczeństwo, jakie mamy pośród wzburzonych wód życia, jeśli polegamy na Panu Jezusie. Burze nigdy nie mogą zwyciężyć, ponieważ jesteśmy zakotwiczni w nadziei łaski, która jest w stanie uczynić nas żyjącymi w Chrystusie, przewyciężając grzech, lęk i śmierć. Ta nadzieja, znacznie większa niż satysfakcje każdego dnia i poprawa warunków życia, przenosi nas ponad próby i zachęca, byśmy szli, nie tracąc z oczu wielkości celu, do którego jesteśmy powołani – Nieba.

Zbliżający się Jubileusz będzie zatem Rokiem Świętym, charakteryzującym się nadzieją, która nie gaśnie, nadzieją w Bogu. Oby pomógł nam odkryć na nowo niezbędną ufność, zarówno w Kościele, jak i w społeczeństwie, w relacjach międzyludzkich, w stosunkach międzynarodowych, w promowaniu godności każdej osoby i w szacunku dla stworzenia. Niech świadectwo wiary będzie w świecie zaczynem prawdziwej nadziei, głoszeniem nowych niebios i nowej ziemi (por. 2 P 3, 13), gdzie możemy mieszkać w sprawiedliwości i zgodzie między narodami, dążąc do wypełnienia obietnicy Pana.

Pozwólmy, by od teraz pociągnęła nas nadzieja, i pozwólmy, by przez nas stała się zaraźliwa dla tych, którzy jej pragną. Niech nasze życie mówi im: „Ufaj Panu, bądź mężny, niech się twe serce umocni, ufaj Panu!” (Ps 27, 14). Niech moc nadziei wypełnia naszą teraźniejszość, w ufym oczekiwaniu na powrót Pana Jezusa Chrystusa, któremu niech będzie cześć i chwała teraz i na przyszłe wieki.

*W Rzymie, u Świętego Jana na Lateranie, dnia 9 maja 2024, w uroczystość Wniebowstąpienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, w dwunastym roku mego Pontyfikatu.*

FRANCISZEK

[1] Mowa 198, w: Wybór Mów, tłum. ks. Jan Jaworski, Warszawa 1973, s. 69.

[2] Por. Pieśń słoneczna, 6. 10, w: Pisma św. Franciszka z Asyżu. Teksty łacińskie i starowłoskie w polskim przekładzie, Kraków 2009, s. 237.

[3] Por. Misericordiae Vultus, Bulla ogłaszająca Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia, 1-3.

[4] Konst. duszp. Gaudium et spes o Kościele w świecie współczesnym (7 grudnia 1965), 4.

[5] Enc. Laudato si' (24 maja 2015), 50.

[6] Por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 2267.

[7] Enc. Laudato si', 49.

[8] Enc. Fratelli tutti (3 października 2020), 262.

[9] Enc. Laudato si', 51.

[10] Breviarium Fidei, Poznań 1989, s. 611.

[11] Tamże.

[12] Breviarium Fidei, dz. cyt., s. 608.

[13] Katechizm Kościoła Katolickiego, 1817.

- [14] Konst. duszpast. Gaudium et spes, 21.  
[15] Mszał Rzymski, 1. Prefacja o zmarłych.  
[16] Wyznania, X, 28, tłum. Z. Kubiak, Warszawa 1992, s. 312-313.  
[17] Enc. Spe salvi, 47.  
[18] Katechizm Kościoła Katolickiego, 1472.  
[19] List apost. Apostolorum limina (23 maja 1974), II.  
[20] Nican Mopohua, 119.  
[21] Sobór Wat. II, Konst. dogmat. Lumen gentium o Kościele, 68.

## ***Zaproszenie na Spotkanie Plenarne ORRK***

### **Jak towarzyszyć świeckim w rozwoju ich apostołstwa?**

Zapraszamy na Spotkanie Plenarne Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich, które odbędzie się **16 listopada br. (sobota) o godz. 10.30 w Warszawie**, w Domu Pielgrzyma „Amicus”, przy kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu, ul. Hozjusza 2.

Do tej pory na naszych spotkaniach mówiliśmy o towarzyszeniu w rozwoju duchowym, lub wspólnotowym. Teraz pragniemy skupić się na pomocy w rozwoju apostołstwa poprzez towarzyszenie, wspieranie i animowanie apostołstwa świeckich.

Drugim zagadnieniem, które poruszymy podczas spotkania to poszukiwanie sposobów dobrego przeżycia przez Jubileusz 2025 roku. Będzie to okazja aby się podzielić pomysłami jak godnie przeżyć czas Jubileuszu.

#### **Program spotkania**

- 10.00 - Recepcja  
10.30 - Modlitwa i wprowadzenie w spotkanie – Joanna Toczko, Wspólnota Życia Chrześcijańskiego  
**10.45 – Jak towarzyszyć świeckim w rozwoju ich apostołstwa?** – o. Adam Schulz SJ, przewodniczący ORRK  
**11.30 – Jak godnie uczcić Jubileusz 2025 roku?** - bp Adam Wodarczyk, asystent kościelny ORRK  
**12.00 – Przykłady inicjatyw podejmowanych przez ruchy z okazji Jubileuszu 2025 roku**  
12.30 - Przerwa  
**13.00 – Jakie inspiracje płyną dla nas z zakończonego Synodu Biskupów?**  
**13.30 - Sprawy bieżące**  
**14.00 - Eucharystia w Sanktuarium bł. ks. Jerzego Popiełuszki**  
– przewodniczy bp Adam Wodarczyk, asystent kościelny ORRK

Z modlitewną pamięcią,

Regina Pruszyńska  
Wiceprzewodnicząca ORRK

o. Adam Schulz SJ  
Przewodniczący ORRK

## **VIII Festiwal Katolickiej Nauki Społecznej nt. „Odpowiedzialność społeczna”**

*W jaki sposób Katolicka Nauka Społeczna może wpłynąć na lepsze rozumienie pojęcia dobra wspólnego w dzisiejszym państwie, jak spowodować by współczesna wolnorynkowa gospodarka cechowała się większą odpowiedzialnością społeczną, oraz jak Katolicka Nauka Społeczna winna odpowiadać na nowe wyzwania – debatowano na VIII Festiwalu Katolickiej Nauki Społecznej jaki odbył się od 19 do 21 września. Jego głównym organizatorem było Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”.*

Wydarzenie, którego celem jest promocja katolickiej nauki społecznej zgodnie z przyjętą metodologią „od teorii do praktyki”, ma na celu integrację środowisk oraz wymianę myśli ludzi zatroskanych o dobro wspólne. Festiwal jest odpowiedzią na zapotrzebowanie społeczne, aby nauka społeczna Kościoła była żywo obecna w otaczającym nas świecie. Festiwal adresowany jest szczególnie do osób aktywnie uczestniczących w życiu samorządowym i gospodarczym oraz działających w obszarach edukacji i ekonomii społecznej.

Nad merytoryczną stroną Festiwalu czuwa Rada Programowa wraz z bp. Marianem Florczykiem, przewodniczącym Rady ds. Społecznych Konferencji Episkopatu Polski.

Oficjalnego otwarcia wydarzenia dokonali Kamil Sulej – prezes Zarządu Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, abp Antonio Guido Filipazzi – nuncjusz apostolski w Polsce oraz bp Marian Florczyk - przewodniczący Rady ds. Społecznych KEP.

### **Nuncjusz apeluje o jedność w Kościele w Polsce**

Abp Filipazzi zauważył, że stowarzyszenie „Civitas Christiana” ma na celu rozpowszechnić inicjatywy, które będą wpływały na wiele osób. - Jesteście częścią Kościoła, stowarzyszeniem zbudowanym na wierze. Z tego wynikają dwie rzeczy: po pierwsze, że wszystko bierze swój początek od relacji z Bogiem, modlitwy, sakramentów. I nie może być tak, że jest tylko teoria i praktyka, musimy sobie przypomnieć, jakie jest źródło, a są nim słowa Chrystusa, który mówił „Beze Mnie nie możecie nic uczynić”. Czasem jestem zaniepokojony, bo widzę w Kościele wiele inicjatyw i działań, ale brakuje w nich tego Centrum – wskazał nuncjusz.

Hierarcha podkreślił, że w Kościele trzeba dbać o jedność. Nawiązał do słów wczesnochrześcijańskiego myśliciela Tertuliana o poganach, którzy mieli z podziwem patrzeć na chrześcijan, że w swoich wspólnotach okazują sobie miłość. Tymczasem dziś abp Filipazzi zastanawia się, czy aby przypadkiem ci, którzy są obecnie poza Kościołem, nie widzą, jak bardzo ci będący w Kościele się nienawidzą. – Czasem w Kościele jest wiele sprzeczności, problemów, przeciwności, a nawet trucizn i nienawiści – przyznał.

- Będąc w Kościele, mimo wszystko jesteśmy jednak bardziej zdolni do tego, by żyć w jedności, choć świat jest dziś mocno spolaryzowany – mówił arcybiskup. Jak dodał, zawsze podkreśla, że jako nuncjusz w Polsce ma trzy intencje modlitwy. – Pierwszą z nich jest intencja, aby była jedność wewnętrzna w Kościele w Polsce, która przełoży się na zgodę w społeczeństwie w Polsce. Drugą jest intencja modlitwy o powołania do życia kapłańskiego i zakonnego – aby te powołania były liczne i święte. A trzecia – abyśmy potrafili przekazać wiarę młodym pokoleniom, które jak się wydaje, jest dziś obojętne na wiarę. Dlatego tym bardziej cieszę się, że stowarzyszenie „Civitas Christiana” działa wśród młodych i stara się im przekazywać ten skarb, jakim jest katolicka nauka społeczna – powiedział nuncjusz Filipazzi.

Z kolei bp Florczyk przypomniał, że kierowana przez niego Rada ds. Społecznych Episkopatu Polski stara się analizować rzeczywistość społeczną w Polsce. – Jesteśmy dziś przynaglenni do przywoływania tej wartości, jaką jest odpowiedzialność. Trzeba się pytać o tę odpowiedzialność, nie tylko polityki, ale i polityków – za to wszystko, co dotyczy życia społecznego i życia indywidualnego każdego człowieka – mówił.

- Obecna sytuacja powodziowa w Polsce, w której woda nabrała niszczycielskiej siły, niesie ze sobą też to pytanie o odpowiedzialność – wcześniejszą i obecną. Być odpowiedzialnym to nie być obojętnym, to nie być pogardliwym, lekceważącym, krzywdzącym i niesprawiedliwym, niszczącym dobro wspólne i gardzącym drugim człowiekiem. Tej odpowiedzialności za życie zbiorowe i życie każdego człowieka uczy nas Jezus Chrystus – powiedział bp Marian Florczyk.

Kamil Sulej przywołał słowa św. Jana Pawła II o tym, że człowiek jest powołany do wolności, nie ma natomiast wolności bez odpowiedzialności i bez umiłowania prawdy. Słowa te składają się na koncepcję odpowiedzialności, która ściśle wiąże się z rozumieniem wolności, bo ważne jest dziś pozostawanie wolnym w społeczeństwie, a nie od społeczeństwa. Koncepcja ta jest jednak dziś zagrożona poprzez wyraźne w przestrzeni publicznej symptomy ateizacji, do których prezes „Civitas Christiana” zaliczył rugowanie symboli religijnych z miejsc publicznych, forsowanie projektów liberalizacji przepisów dotyczących aborcji oraz próby ograniczenia statusu lekcji religii w szkole.

„Dlatego istnieje dziś jeszcze większa potrzeba odpowiedzialności, ale takiej, dzięki której w oparciu o rozumienie prawdy będziemy mogli efektywnie wykonywać nasze posłannictwo w świecie” – powiedział.

### **Przewodniczący KEP: Katolicka Nauka Społeczna to kompas**

- Festiwal KNS to okazja, by zgłębić fundamenty społecznego nauczania Kościoła, który od ponad stu lat stanowi kompas dla chrześcijańskiego podejścia do zagadnień społecznych, ekonomicznych czy też politycznych – zauważył przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Tadeusz Wojda w wideoprzesłaniu do uczestników spotkania organizowanego przez Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” w Warszawie.

Abp Wojda podkreślił, że wydarzenie to od lat stanowi wyjątkową przestrzeń dialogu, refleksji i spotkań ludzi o wspólnych wartościach. – Jestem przekonany, że to spotkanie będzie inspirującym doświadczeniem, które pozwoli spojrzeć na codzienne obowiązki i wyzwania w nowym świetle – powiedział abp Wojda. Życzył, by „rozmowa, wymiana pomysłów i chwile refleksji przyniosły owoc w postaci działań, które przyczynią się do budowania bardziej sprawiedliwego i solidarnego społeczeństwa”. Zauważył, że organizowany po raz ósmy Festiwal jest „dowodem na to, że ideały katolickiej nauki społecznej nie tylko pozostają żywe, ale również inspirują do działania i kształtowania rzeczywistości w duchu Ewangelii”.

Część wykładową festiwalu otworzyła prelekcja prof. Krzysztofa Wieleckiego z Uniwersytetu Stefana Kardynała Wyszyńskiego, członka Papieskiej Akademii Nauk Społecznych. Prelegent wprowadził zebranych we wspomniane we wstępnych wystąpieniach zagadnienie odpowiedzialności społecznej.

### **Nagroda „Bonum et Lucrum”**

Następnym punktem wieczoru była uroczysta gala Nagrody „Bonum et Lucrum”, która jest przyznawana co roku przedsiębiorcy promującemu dobro i etykę oraz wartości moralne w kierowanym przedsiębiorstwie. Został nim Piotr Her, prezes firmy SuperDrob S.A.

Podczas wieczoru wyróżniono także najlepszą publikację z zakresu katolickiej nauki społecznej. W tym roku otrzymała ją publikacja „Słownik biograficzny polskiego katolicyzmu społecznego” pod redakcją prof. Rafała Łatki, a wydana przez kierowany przez prof. Jana Żaryna, nieistniejący już dziś Instytut Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Paderewskiego. Wieczór zakończył się występem wokalisty Krzysztofa Antkowiaka.

### **Społeczeństwo nie może być zakładnikiem emocji i ambicji polityków**

Drugiego dnia Mszy świętej dla uczestników i gości Festiwalu przewodniczył bp Marian Florczyk wraz z bp. Jackiem Grzybowskiem.

Wykład wprowadzający wygłosił prof. Piotr Mazurkiewicz z UKSW. Na początku, odwołując się do myśli Adama Smitha, podkreślił, że w epoce nowożytnej konkurencja i pewien typ konfliktu zaczął być postrzegany jako element pozytywny dla funkcjonowania społeczeństwa. A szukając korzeni wielu problemów z jakimi zmagają się dzisiejsze społeczeństwa, zaznaczył, że przyczyną wielu z nich są ideologie oparte na utopijnym widzeniu świata, które zawładnęły ludzkimi umysłami poczynając od epoki oświecenia.

- Cechą charakterystyczną każdej utopijnej ideologii – podkreślił ks. prof. Mazurkiewicz – jest założenie, że możliwe jest zbudowanie idealnego świata przyszłości, pod warunkiem szybkiego i bezkompromisowego wprowadzenia pewnych radykalnych reform. W konsekwencji „moralne jest wszystko to, co służy budowaniu przyszłego, lepszego świata”. Takie myślenie stało

u podłoża totalitaryzmów, kiedy władza przypisywała sobie uprawnienia legitymizujące przemoc. Ale ten sposób myślenia obecny jest także we współczesnej demokracji. Owocuje to – jak podkreślił – „ideologią permanentnego stanu wyjątkowego”, kiedy to przywódcy wiedzą jaki świat powinien być, więc wszystko co temu służy jest uprawnione.

- W opozycji do tego sposobu widzenia świata – zdaniem ks. Mazurkiewicza – pozostaje myślenie chrześcijańskie, a zadaniem chrześcijan winno być zanegowanie polityki opartej na mitach w „politykę umiarkowania”. Odwołując się do kard. Ratzingera podkreślił, że uczciwa moralność polityczna ogranicza posługiwanie się wielkimi hasłami na rzecz pewnego pragmatycznego kompromisu w służbie konkretnemu człowiekowi i wspólnemu dobru, co jest dużą wartością.

Prelegent podkreślił wartość pluralizmu jako jednego z fundamentów dzisiejszej demokracji, ale ze świadomością jego granic. A mówiąc o granicach pluralizmu zaznaczył, że najbardziej podstawową wyznacza godność osoby ludzkiej. - Poszanowanie osoby ludzkiej i jej najbardziej podstawowych praw, takich jak np. prawo do życia wyznaczać winno nieprzekraczalne granice dla tych, którzy sprawują władzę – apelował. Podkreślił, że choć katolicy mogą należeć do różnych partii, to istnieją „wartości nienegocjowane”, od których nie mogą odstąpić. A są to: ochrona życia od poczęcia do naturalnej śmierci, małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety, czy prawo rodziny do edukacji dzieci w zakresie przekazu wartości moralnych. Dodał, że ich bezkompromisowa obrona obowiązuje każdego katolickiego polityka, niezależnie w jakiej partii się znajduje. - Ich głos w tak podstawowych sprawach powinien być wspólny, co sprawia, że w istocie chrześcijanie tworzyć winni umownie pojmowaną partię wirtualną, działającą w wielu miejscach naraz – podkreślił.

Istotnym problemem współczesnej demokracji – zdaniem ks. Mazurkiewicza – a odczuwalnym bardzo silnie i w Polsce, jest sytuacja, kiedy interes partyjny jest przedkładany ponad interes publiczny. Wówczas pojęcie „dobra wspólnego” ustępuje miejsca partykularnemu dobru partyjnemu. Do tego dochodzi wzajemna nienawiść, która uniemożliwia dialog i w konsekwencji przemienia społeczeństwo we „wrogie sobie i nienawistne plemiona”. A motorem budowania tych podziałów są emocje polityków i przeciwstawne interesy partyjne.

Tymczasem – jak zaznaczył prelegent – „naród nie może być zakładnikiem emocji i ambicji polityków”. A miłość ojczyzny wymaga, by wygasić obecną falę nienawiści, bo zachowanie jedności jest też warunkiem zachowania niepodległości. Tym bardziej, że – zdaniem ks. Mazurkiewicza – naszej niepodległości może zagrozić dziś próba odbudowy rosyjskiego imperium ze wschodu, a z zachodu próba przekształcenia Unii Europejskiej w imperium europejskie, gdzie głos słabszych państw nie będzie miał znaczenia. Dodał, że taka wizja Unii Europejskiej ma niewiele wspólnego z koncepcją „Europy ojczyzn”, o której mówił Jan Paweł II.

Innym problemem dnia dzisiejszego jest widoczna i postępująca w Polsce destrukcja państwa prawa. - Musimy zatem – zaapelował prelegent – potrafić wznieść się ponad nasze słabości i okazać się godnymi spadkobiercami poprzednich pokoleń i tych co przyjdą po nas.

### **Odpowiedzialność społeczna w biznesie**

Pierwsza z debat eksperckich nosiła tytuł „Antidotum dla wspólnoty – odpowiedzialność społeczna w biznesie”, a poprowadziła ją Magdalena Szymaszek-Naumiuk. Eksperci z różnych krajów zastanawiali się w jaki sposób Katolicka Nauka Społeczna może uczynić „bardziej ludzkim” współczesny model rozwoju gospodarczego. W rozmowie udział wzięli dr Marcus Krienke z wydziału teologicznego w Lugano, Maria Virginia Solis Wahnish z Uniwersytetu w San Francisco oraz online połączył się prof. Luigino Bruni z Uniwersytetu LUMSA w Rzymie, który jest także jednym z ekonomicznych doradców papieża Franciszka.

Prof. Luigini Bruni wyjaśnił, że łacińskie słowo *comunitas* (wspólnota) jest immanentnie związane z daniem czegoś z siebie i odpowiedzialnością za społeczność. Podkreślił przy tym, że firma czy przedsiębiorstwo to również wspólnota. Dziś jednak przedsiębiorstwa, a szczególnie duże korporacje odchodzą od tego modelu a uruchamiane są w nich mechanizmy wzajemnej konkurencji wśród pracowników, tzw. wyścig szczurów. Zauważył, że aby dana firma mogła dobrze funkcjonować, nie może bazować wyłącznie na wykonywaniu zakontraktowanych u pracowników obowiązków, ale musi temu towarzyszyć także ich bezinteresowne zaangażowanie.

Dlatego – jak podkreślił – gospodarce wolnorynkowej winna towarzyszyć „logika daru” i bez niej żadna gospodarka nie będzie dobrze funkcjonować. A praca pozbawiona tego wymiaru nie będzie źródłem rozwoju człowieka, lecz będzie go zubażać.

Skrytykował przy tym współczesny model kapitalizmu, stawiający na pierwszym miejscu „ideologię konsumpcji”, która ze swej istoty ma charakter dehumanizujący. Ideologia konsumpcjonizmu – jego zdaniem – jest równie niebezpieczna dla duchowego życia człowieka jak ateistyczny komunizm, z tą różnicą, że czyni to w sposób znacznie bardziej subtelny. Podkreślił, że Katolicka Nauka Społeczna może bardzo wiele wnieść do współczesnego biznesu i życia gospodarczego, przywracając właściwą hierarchię wartości, w której zawsze na pierwszym miejscu powinien być człowiek, kategoria daru, a nie pieniądz czy zysk.

Prof. Brunni przypomniał, że papież Franciszek apeluje o rewizję światowego systemu gospodarczego także w trosce o ekologię. Zdaniem papieża degradacja środowiska naturalnego jest pochodną przyjęcia kryteriów rozwoju, wśród których na pierwszym miejscu postawiono zysk i wzrost konsumpcji. Wzywa więc do budowania „ekologii integralnej”, której konsekwencją ma być nowy wzorzec ładu światowego, szanującego naturę oraz zasady sprawiedliwości społecznej, gospodarczej, a przede wszystkim godności każdej osoby ludzkiej.

Argentynka, Maria Virginia Solis Wahnish z Uniwersytetu San Francisco, wskazywała na olbrzymi wkład papieża Franciszka w myślenie o gospodarce, co wyraża się m.in. w dostrzeżeniu przezeń olbrzymich niesprawiedliwości i skali wyzysku w dzisiejszym świecie. Stąd papież mówi stanowczo nie „ekonomii wykluczenia”, będącej konsekwencją niepojętego liberalizmu gospodarczego. Wzywa natomiast do budowania „kultury spotkania”, bazującej na antropologii chrześcijańskiej.

Badaczka z Argentyny podzieliła się swymi doświadczeniami z pracy w różnych środowiskach ekonomicznie zmarginalizowanych w Ameryce Południowej i w Afryce. Podkreśliła, że sposobem wyprowadzenia ich z sytuacji zmarginalizowania może być prawidłowo zorganizowana gospodarka. Może bowiem pomóc im w wyjściu z tej przepaści ubóstwa, w jakiej znajdują się od pokoleń.

Dr Markus Krienke z wydziału teologicznego w Lugano zwrócił uwagę, że sposób postrzegania liberalizmu gospodarczego przez Franciszka jest odmienny niż u Jana Pawła II, który w encyklice „Centesimus annus” żywił nadzieję, że możliwa jest synteza liberalizmu gospodarczego z konserwatywnym katalogiem wartości. Nadziei tej nie podzielał już Benedykt XVI, co wyraził w encyklice „Caritas in veritate”. Jeszcze dalej idzie Franciszek ostro krytykując zglobalizowany liberalny system.

Dr Krienke przyznał, że we współczesnej gospodarce liberalnej są jednak nurty bliskie Katolickiej Nauce Społecznej a jest nią np. niemiecki model „społecznej gospodarki rynkowej” (SGR), która włącza do myślenia ekonomicznego element sprawiedliwości społecznej i przez to ustala reguły zgodnego z dobrem człowieka funkcjonowania kapitalizmu.

### **Meandry wolności**

W debacie eksperckiej zatytułowanej „#wolność społeczn@” udział wzięli Aneta Liberacka ze Stacji7, Michał Płociński z Rzeczypospolitej, oraz dr Barbara Stanisławczyk i Piotr Sutowicz z Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.

Michał Płociński postawił tezę, że „nie tyle absolutyzujemy wolność, co nie rozumiemy jej w pełni”. Przypomniał, że miłość społeczna to solidarność. Z kolei Aneta Liberacka zwróciła uwagę, na odpowiedzialność za wolność w ojczyźnie. Powiedziała, że Polacy powinni „na nowo zdefiniować to pojęcie, jak mamy o sobie samostanowić”. Podkreśliła, że polski naród sprawdzał się w sytuacjach ucisku, bronił wolności i organizował narodowe zrywy. – Z miłości i solidarności jednak zdajemy egzamin, szczególnie w sytuacjach trudnych – powiedziała redaktor naczelna portalu Stacja7, Aneta Liberacka.

Zastanawiała się, dlaczego Polacy „w małych czynnościach i w codzienności mają problem” z takim reagowaniem. – Brakuje nam odpowiedzialności społecznej – podkreśliła. Zauważyła, że „wolność, której uczymy się poprzez internet, jest odległa od tej odpowiedzialności”. – W internecie stajemy się coraz bardziej wrody wobec siebie, bo jesteśmy anonimowi – mówiła Aneta Liberacka, dodając, że istnieje problem stawiania sobie odpowiednich granic.



Zdaniem dr Barbary Stanisławczyk liberalne pojęcie wolności jest pułapką, ponieważ człowiek nie zdaje sobie sprawy z autorytetów anonimowych, takich jak reklamy, trendy czy moda. – Nawet debata publiczna w mediach toczy się poprzez podsunięte schematy – dodała. Interpretując pojęcie wolności, podkreśliła, że „Maksymilian Kolbe jest wyrazem największej wolności człowieka, ponieważ z własnej woli przełamał instynkt samozachowawczy i zrobił to dobrowolnie”, poświęcił wszystko.

Zwróciła też uwagę na kwestię wychowania młodzieży. – Naszym zadaniem jest wytłumaczyć młodemu pokoleniu, czym jest wolność i dlaczego oni nie są do końca ludźmi wolnymi – podkreśliła. – Coraz więcej jest krótkotrwałych związków i małżeństw, bo związek kończy się tam, gdzie dla jednej strony kończy się przyjemność. Podobnie w relacji człowieka z państwem – mówiła.

Michał Płociński zauważył, że społeczeństwa nie żyją już w erze telewizji, tylko internetu. – Musimy dostosowywać się do świata, który jest absolutnie niezrozumiały. Stwierdził, że medium obecnie to: Google, Facebook, czy Twitter. Zwrócił także uwagę, że w mediach mamy do czynienia z coraz większą falą nienawiści, zazdrości i negatywnych bodźców. – Algorytm decyduje, co będzie dalej pokazywane, a o tym, jak działa lepiej wiedzą zorganizowane grupy dezinformacyjne – stwierdził.

Z kolei Aneta Liberacka zwróciła uwagę, że młodzi ludzie są bardzo przebodźcowani. – Ludzie, którzy urodzili się ze smartfonem w ręku myślą inaczej. Mają wolne tylko uszy, bo wzrok mają zajęty – przypomniała. Podkreśliła, że rozwiązaniem tego problemu jest edukacja i rodzina. – Antidotum jest tylko w rodzinach i edukacji dzieci – powiedziała redaktor naczelna portalu Stacja7.

### **Państwo egoistów czy wspólnota?**

Kolejna debata odbyła się pod tytułem „Państwo egoistów czy wspólnota?”, a udział w niej wzięli: Dariusz Karłowicz z Teologii Politycznej, prof. Zdzisław Krasnodębski z Uniwersytetu w Bremie, prof. Agnieszka Nogal z Uniwersytetu Warszawskiego, a także dr Dawid KostECKI z Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.

Prof. Agnieszka Nogal z Uniwersytetu Warszawskiego zauważyła, że „współcześnie mamy problem z kategorią suwerenności”, gdyż organizacje międzynarodowe wpływają silnie na tę suwerenność. – Mamy do czynienia z podzieloną suwerennością – stwierdziła. Prof. Zdzisław Krasnodębski stwierdził, iż w Polsce mamy do czynienia z „rozmywaniem kompetencji państwa”. Dodał, że „Polacy mogą walczyć i utrzymywać swoją niezależność, albo stoczyć się do granicy grupy etnicznej”.

Dalej prelegenci rozmawiali o kwestiach związanych z ewolucją, jakiej podlega Unia Europejska. – Czujemy, że coś nam się odbiera, prawo do czegoś, do innego sposobu życia. Polska za rządów PiS była taką „zbuntowaną prowincją w Unii Europejskiej” – powiedział prof. Krasnodębski komentując postulowane zmiany w traktatach UE. Na koniec podkreślił, że Polska musi „wywalczyć sobie miejsce w Unii Europejskiej tak, aby stać się podmiotem politycznym, kształtującym Europę”.

Dariusz Karłowicz porównał kłamstwo elit do fake-newsu. Zwrócił również uwagę, że tyrania jako twór polityczny nie jest bezprawiem, jest systemem, kierującym się prawem jednostki. Jednostką sterującą jest tyran, który nie podlega innemu prawu, niż własnemu. – Pojęcie praworządności jest wtórne wobec legitymizacji prawa – dodał.

– Rządy, jeśli chcą zwiększyć zakres swojej podmiotowości, powinny mieć znakomite zespoły prawników, bo na tym polu jest dużo do ugrania, tak aby mieć zręczność i zdolność podsuwania własnych interesów pod postacią dobrych interpretacji – mówił.

Podjęty został także temat prawodawstwa. Prof. Agnieszka Nogal zwróciła uwagę, że „współcześni myśliciele, zwłaszcza lewicowi, próbują walczyć w imię praw człowieka przeciw człowiekowi”. Dotyczy to m.in. ochrony życia.

Festiwal zakończy się 21 września br. Tego dnia uczestnicy wzięli udział w warsztatach „Fake news w pracy katechety. Geneza, istota, przeciwdziałanie”, które poprowadziła dr Klaudia Rosińska, a także w warsztatach „Planowanie i osiągnięcie celów”.

Organizatorem Festiwalu jest Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”, którego misją jest upowszechnianie moralnego i religijnego aspektu życia społecznego, gospodarczego oraz

politycznego, opartego na chrześcijańskiej koncepcji człowieka i społeczeństwa. Współorganizatorami są Fundacja Civitas Christiana oraz Fundacja Obserwatorium Społeczne.

## Informacje

### **W diecezji bydgoskiej odbył się kongres ruchów i stowarzyszeń katolickich**

*Trzeba powrócić do wiary, zajmować się głoszeniem Jezusa nie rywalizacją, potrzeba jest synodalności, rozmowy oraz nawrócenia pastoralnego – to niektóre wnioski drugiego w historii diecezji bydgoskiej kongresu liderów i stowarzyszeń katolickich, jaki odbył się 21 września br w Bydgoszczy.*

Wydarzenie nawiązywało do hasła roku duszpasterskiego „Uczestniczę we wspólnocie Kościoła”. – Czy jesteś uczniem Jezusa? Czy idziesz za nim? – pytał jeden z gości i prelegentów biskup senior diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej Edward Dajczak, wskazując na wagę osobistego doświadczenia Boga oraz świadectwa, które jest wynikiem codziennego życia Ewangelią. – Wszyscy – bez wyjątku – jesteśmy głosicielami Ewangelii. Nie wystarczą ludzie w sutannach. Chrześcijaństwo jest życiem – dodał. Kongres został zwołany w dwudziestym roku istnienia diecezji bydgoskiej i był owocem kwartalnych spotkań liderów, jakie organizowano przez ostatnie dwa i pół roku. – Znalazłem myśl kardynała z Filipin, – Luisa Tagle, który powiedział: Wspólnota jest nadzieją dla świata pozbawionego twarzy. Tylko czy my tak właśnie myślimy o Kościele? To jest pytanie skierowane do nas – mówił bp Krzysztof Włodarczyk. – Co nam sprawia trudność w tym myśleniu o Kościele jako wspólnocie? Mamy wszystkie niezbędne narzędzia do tego, by być razem, ale żyjemy coraz bardziej osobno – zauważył biskup bydgoski.

Cytując słowa z adhortacji apostolskiej papieża Franciszka *Evangelii gaudium*, bp Włodarczyk, dodał że całość, to coś więcej niż tylko suma części. Wspólnoty robią swoje, ale najważniejsze jest to, co robią razem. I nie na zasadzie: teraz wszyscy będziemy robić po mojemu, ale tak, że każdy wnosi swój dar i przyjmuje dar od innych. – To dzisiejsze wydarzenie daje nam impuls ku przyszłości – dodał ks. dr Piotr Wachowski, wskazując na zorganizowanie w niedalekiej przyszłości synodu diecezjalnego. – Papież Franciszek w przywołanej już adhortacji podkreśla, że „Kościół «wyruszający w drogę» stanowi wspólnotę misyjną uczniów”. Kiedy poczytamy sobie najnowszą bullę Ojca Świętego, inaugurującą Jubileusz Zwyczajny „Nadzieja zawieść nie może” to podkreśla on nieustannie, że jego marzeniem jest uczynić Kościół jeszcze bardziej synodalnym i misyjnym – podkreślił ks. dr Piotr Wachowski.

Takim przykładem jest poznańska parafia pw. Imienia Jezus, gdzie proboszczem został ks. Radosław Rakowski. – Od początku chcieliśmy, by nasza wspólnota była synodalna – powiedział, dodając, że ma to być miejsce odkrywania wiary. – Możecie stać się początkiem przemiany parafii i zmieniać Kościół. My wciąż pytamy, czego ludzie, którzy do naszej parafii trafiają, od nas oczekują. Mówimy do konkretnych osób – powiedział ks. Rakowski.

– Zajmować się głoszeniem Jezusa, a nie rywalizacją. Ewangelię przekazuje się przez świadectwo – mówił bp senior Edward Dajczak. Przywołał on dwukrotnie św. Augustyna, którego słowa powinny stanowić dla ruchów i stowarzyszeń drogowskaz i wzór: „w rzeczach koniecznych jedność, w wątpliwych wolność, we wszystkich miłość”. – Kościół to wspólnota wspólnot, więc nie może być anonimowy. Im lepiej się znamy, tym większa szansa, że możemy sobie lepiej pomagać. We wspólnocie można lepiej wychowywać i nabywać kompetencji kulturowych, ale musi być ona żywa – zauważył kolejny z prelegentów, dr hab. Krzysztof Pilarz, psychoterapeuta i wykładowca UMK w Toruniu.

W auli Centrum Edukacyjno-Formacyjnego zebrało się ponad 150 osób – w różnym wieku i z wielu ruchów i stowarzyszeń. – Na pewno wyniosę z tego kongresu to, jak budować wspólnotę. Także to, jakimi cechami powinien charakteryzować się lider – powiedziała Magdalena Maciejewska z zarządu Młodzieżowej Rady Programowej. – Jako młodzi próbujemy wciąż coś wspólnie robić, by w sposób przyjacielski dotrzeć do naszych rówieśników – dodała.

– Najlepiej o Jezusie nie mówić, tylko swoim przykładem zachęcać do przyjaźni z Nim. Według mnie kongres może być przebudzeniem dla liderów. Jako świadoma chrześcijanka, katoliczka czułam się w niektórych wspólnotach niechciana – mówiła Henryka Miłoch. W latach 2013, 2014, 2015 była ewangelizatorką na Przystanku Jezus. – Tam widziałam na własne oczy, jak bp Edward Dajczak siadał w bluzie na trawie i rozmawiał z ludźmi. Mi to dużo pokazało, zmieniło patrzenie na Kościół, biskupów. Dlatego to także czas, by spojrzeć na siebie. Jeśli ja będę pracować nad sobą, z Bożą łaską, to owoce na pewno będą – dodała.

– Ewangelia jest niezmienna, zaś tradycja Kościoła jest ważnym fundamentem jego siły. Jednak spoglądając na siebie, widzimy, jak jesteśmy inni. Jak inaczej patrzymy na wiele spraw. I Kościół jeżeli nie będzie za tym człowiekiem nadażał, nie będzie z nim to właściwie straci swój sens. Chrystus przyszedł do ludzi, grzeszników, do tych, którzy potrzebują pomocy. Więc nie chodzi o to, byśmy z tego kongresu wyszli zadowoleni, ale poruszeni i zainspirowani – powiedział ks. Krzysztof Buchholz, przewodniczący Rady Duszpasterskiej Diecezji Bydgoskiej. – Kongres jest po to, byśmy potrafili wyjść do ludzi. Potrafili odpowiedzieć na pytanie, jak ja mogę głosić Jezusa, jakie świadectwo wiary daję innym – dodała Sławomira Olejniczak, zaangażowana w organizację wydarzenia.

Centrum kongresu stanowiła Msza św. w Katedrze św. Marcina i Mikołaja. Eucharystii przewodniczył bp senior Edward Dajczak. Przed nią odbył się panel dyskusyjny z prelegentami. Całość zakończyła się podsumowaniem, które poprzedziły m.in. prace w małych grupach.

## **Sandomierz: spotkanie osób zaangażowanych w Odnowę w Duchu Świętym**

*Od Eucharystii sprawowanej w bazylice katedralnej w Sandomierzu pod przewodnictwem bp Krzysztofa Nitkiewicza rozpoczęło się 21 września br. spotkanie osób zaangażowanych w Odnowę w Duchu Świętym. Dalsza część spotkania odbyła się w Domu Katolickim im. św. Józefa, gdzie nastąpiła prezentacja grup oraz zawiązanie wspólnoty. Konferencję pt. „Maryja i Duch Święty” wygłosił ks. Marek Tkacz.*

W homilii bp Nitkiewicz uwrażliwiał zebranych, aby nie zaprzepaścili powołania danego od Boga. Z racji na patrona dnia, św. Mateusza apostoła, kaznodzieja nawiązał w homilii do tryptyku Caravaggia z rzymskiego kościoła San Luigi dei Francesi. – Wraz z pojawieniem się Chrystusa w komorze celnej, gdzie Mateusz wykonywał swój zawód, promienie Bożego światła spoczęły na młodym celniku i wydobyły go z mrocznych zakamarków życia. To był dzień jego powołania, dzień w którym pozostawił wszystko, by żyć już tylko dla Chrystusa. Pan Jezus wzywa także ciebie i mnie, więc musimy „wyjść z siebie”, opuścić nasz świat, aby spełnić wolę Bożą, zaspokajającą w pełni pragnienie samorealizacji. To jest nowa Księga Wyjścia, którą piszemy własnym życiem, oświeceni przez Ducha Świętego. Pozwólmy Mu, aby nas doprowadził do Ziemi Obiecanej – powiedział biskup.

W dalszej części spotkania nastąpiła prezentacja grup oraz zawiązanie wspólnoty. Konferencję pt. „Maryja i Duch Święty” wygłosił ks. Marek Tkacz. - Maryja jest cała otwarta na działanie Ducha Świętego, dlatego jest najpiękniejszą z niewiast. To Duch Święty stworzył z Niej arcydzieło. W Maryi ukształtowały się też tak piękne cechy, jak pokora, cierpliwość, czystość, mądre używanie mowy i ewangeliczne przeżywanie cierpienia. Czy ja w moim życiu mogę dostrzec takie cechy? – pytał ks. Tkacz. Spotkanie zakończyło się modlitwą kapłanów nad uczestnikami spotkania.

## **Miłość to konkretne czyny. Oaza pomaga powodzianom**

Przedstawiciele Centrum Ruchu Światło-Życie w Krościenku n. Dunajcem dostarczyli mieszkańcom obszarów dotkniętych skutkami powodzi na południu Polski pierwszą partię darów materialnych.

Ks. Marek Sędek, moderator generalny ruchu oazowego, wskazuje, że ta akcja została już zainicjowana w zasadzie w pierwszych momentach tragicznych wydarzeń. - Mając na uwadze, że miłość to nie tyle słowa, co przede wszystkim konkretne czyny, pragniemy w ten sposób wyrazić

naszą solidarność ze wszystkimi, których dotknęła powódź i jednocześnie dać świadectwo troski o każdego człowieka, a zwłaszcza o wszystkich dotkniętych nieszczęściem – zaznaczył ks. Sędek. Wskazał także, że praktycznie od samego początku osoby związane z oazą, ale i nie tylko, odpowiedziały na apel dotyczący pomocy powodzianom. Dzięki mediom oazowym oraz uruchomionej zbiórce na stronie internetowej: [wspieram.oaza.pl](http://wspieram.oaza.pl) udało się dotąd zebrać środki finansowe w wysokości ponad 200 tys. zł. Na tereny Nysy i Głucholaz oraz okolicznych wiosek zostały dostarczone zakupione sprzęty niezbędne do usuwania skutków nawałnicy. Są to m.in. agregaty prądotwórcze, osuszacze, nagrzewnice do osuszania tynków na gaz, szczotki, gumowe kalosze i rękawice.

Nie jest to koniec akcji pomocowej. Kolejne partie zakupionych sprzętów będą systematycznie dostarczane do mieszkańców południowo-zachodniej Polski.

## **Rycerze Kolumba z USA przekazali pieniądze dla powodzian w Polsce**

30 tys. dolarów amerykańskich przekazała Rada Najwyższa Rycerzy Kolumba na bezpośrednie wsparcie poszkodowanych w wyniku powodzi - poinformował Marek Ziętek, delegat Stanowy Rycerzy Kolumba w Polsce. Dodał, że członkowie zakonu osobiście przyjeżdżają z całej Polski na miejsce, by pomóc poszkodowanym.

Rycerze Kolumba powołali sztab zarządzający pomocą powodzianom. Otworzyli również trzy punkty pomocy dla powodzian: we Wrocławiu, w Opolu i w Wałbrzychu, w których przyjmowana jest pomoc rzeczowa, m.in. koce, śpiwory, odzież, latarki, środki czystości i do dezynfekcji, agregaty prądotwórcze i specjalistyczny sprzęt osuszający. Darczyńcy mogą przekazywać pieniądze na konto, które uruchomili Rycerze Kolumba. Dotychczas udało się zebrać 50 tys. złotych.

- Zakupiliśmy osuszacze i myjki wysokociśnieniowe. Cieszę się, że wśród nas są bracia, którzy osobiście przyjeżdżają z całej Polski na miejsce, by pomóc poszkodowanym - powiedział Marek Ziętek, który był gościem Radia Plus Radom. Dodaje, że koordynatorzy pomocy na bieżąco zdobywają informacje o rodzajach pomocy, która jest najpilniej potrzebna. Kontaktują się nie tylko z ludnością cywilną, ale także z przedstawicielami instytucji religijnych takich jak parafie czy zgromadzenia zakonne. Marek Ziętek przebywał w Radomiu, gdzie zapoznał się akcją pomocy przy radzie Rycerzy Kolumba, działającej przy parafii Matki Bożej Częstochowskiej. Bracia zakonu nie ustają w pomaganiu ofiarom powodzi. Prowadzą zbiórkę najbardziej potrzebnych rzeczy dla powodzian.

## **Pielgrzymka Sodalicji Mariańskich na Jasną Górę**

Na Jasnej Górze odbyła się 21 września br. 43. Ogólnopolska Pielgrzymka Sodalicji Mariańskich. To spotkanie wszystkich zaangażowanych w to apostolskie dzieło oraz tych, którym bliska jest maryjna duchowość. Przebiegła pod hasłem: „Pielgrzymi nadziei”, które jest mottem Roku Świętego i nawiązuje zarówno do drogi, jaką jest życie każdego człowieka, ale i do tego, co jest istotą chrześcijaństwa.

Prezes Federacji Sodalicji Mariańskich w Polsce, Grzegorz Baran podkreślił, że dla jej przedstawicieli Jasna Góra jest najważniejszym miejscem w Polsce. Zauważył, że w dniu pielgrzymki mają szansę spotkać się przedstawiciele różnych sodalicji, działających w diecezjach na terenie całej Polski. Hasło pielgrzymki „Pielgrzymi nadziei” pomoże jej uczestnikom wejść w nowy rok liturgiczny i podjąć wyzwania, jakie będą stały przed nimi we wspólnocie Kościoła. – Będziemy starali się szukać tych znaków nadziei wokół nas; w świecie, w Polsce, w rodzinie – powiedział. Zaznaczył też, że swoimi modlitwami wspierają także Ojczyznę, będąc otwartymi na bieżące potrzeby rodaków. – Modlimy się o rozwój Sodalicji Mariańskiej, o potrzebne łaski dla „sodalistów”, ale też w intencji powodzian o jak najszybsze usunięcie skutków powodzi, żeby jak najmniej było to dla nich odczuwalne – dodał. - Na pielgrzymkę zaproszeni są wszyscy, którym bliska jest duchowość maryjna i pragną ją pogłębiać - przyznał Wojciech Kulawiak z Zarządu Federacji Sodalicji Mariańskich w Polsce. Maryjność jako źródło formacji i zarazem odpowiedź na duchowe potrzeby współczesnego człowieka jest jednym z głównych wyzwań stojących dziś przed

Sodalicią Mariańską. - Matkę Bożą czcić należy nie tylko modlitwą, ale swoją postawą w życiu codziennym, pracy, w rodzinie, wszędzie, czyli dawać świadectwo - dodał.

O. Marcin Minczyński, moderator Sodalicji Mariańskiej przy Jasnej Górze zwrócił uwagę na znaczenie odczytywania wyzwań w kontekście działań apostolskich oraz na konieczność podejmowania i pogłębiania formacji intelektualnej. Program duchowej formacji i aktywności apostolskiej Sodalicji Mariańskiej przebiega pod hasłem: „Przez Maryję do Jezusa”. Także jasnogórska wspólnota od lat skupia osoby w różnym wieku, przynależące do różnych stanów i zawodów.

### **30. Ogólnopolska pielgrzymka Legionu Maryi do tronu Maryi Jasnogórskiej**

W dniach 13-14 września 2024 roku członkowie Legionu Maryi z całej Polski po raz 30. pielgrzymowali do Matki Bożej Częstochowskiej. Pielgrzymka, w której uczestniczyło 4000 osób, przybyła z dziękczynieniem za kolejny rok służby Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie. Tegoroczne pielgrzymowanie to między innymi dziękczynienie za czterdzieści pięć lat działalności stowarzyszenia w Polsce. W 1979 roku pani Anna Coreth, doświadczona legionistka z Austrii, otrzymała zgodę bp. Herberta Bednorza z Katowic na zakładanie wspólnot legionowych w jego diecezji; i tak powstały pierwsze prezydia w diecezji katowickiej.

Pierwszym elementem pielgrzymki było robocze spotkanie zarządów wspólnot z całej Polski z bp. Romanem Marcinkowskim, krajowym opiekunem Legionu Maryi z ramienia Konferencji Episkopatu Polski. Przedstawiciele LM mówili o rozwoju w nowych parafiach, oraz przedstawiali świadectwa z pracy apostolskiej, np. odwiedziny w szpitalach, hospicjach, schronisku dla bezdomnych i przygotowanie osób w związkach cywilnych do sakramentu małżeństwa.

Podczas Apelu Jasnogórskiego piątek 13 września, modlił się i zawierzał pielgrzymów przed Cudownym Obrazem bp Roman Marcinkowski, krajowy opiekun Legionu Maryi z ramienia Konferencji Episkopatu Polski. Powiedział m.in. : „Od Ciebie Matko chcemy uczyć się zawierzenia Bogu, powierzenia Jemu z całą ufnością swojego losu, bez jakichkolwiek kalkulacji i zabezpieczeń. Uproś Maryjo silną i niezachwianą wiarę dla wszystkich legionistów w Polsce, by w wierze mężnie trwali i byli mocni pośród trudów i niepowodzeń, które niesie życie”.

Następnie legioniści z różnych diecezjalnych wspólnot prowadzili nocne czuwanie przed Cudowną Ikona Maryi, pod hasłem „Przez wiarę i chrzest do świadectwa”. W sobotę 14 września, w strugach deszczu przeszli uczestnicy Drogi Krzyżowej, a Eucharystia została przeniesiona ze szczytu Jasnej Góry do Bazyliki Jasnogórskiej, gdzie pielgrzymów powitał podprzeor o. Marcin Ciechanowski OSPPE. Mszę św. koncelebrowało pod przewodnictwem bp. Romana Marcinkowskiego ponad 60 kapłanów, parafialnych i diecezjalnych kierowników duchowych LM. W homilii bp.

Romana dominował temat miłości Zbawiciela do każdego człowieka, Zbawiciela, który zawisł na krzyżu. 30-lecie I Pielgrzymki LM do Częstochowy na Jasną Górę, oraz 45-lecie powstania LM w Polsce zbiega się ze Świętem Podwyższenia Krzyża Świętego. Ks. bp. Roman Marcinkowski mówił dalej: „...krzyż zatem jest znakiem rozpoznawczym chrześcijan, jest znakiem zbawienia...”. „...Msza Święta jest owocem tego, co stało się na krzyżu...”. „...Krzyżowanie Chrystusa nadal trwa, bądźmy więc obrońcami krzyża...”.

Znamiennym akcentem uroczystości był Różaniec Święty, jako wotum dziękczynne, związane z Jubileuszem 45-lecia Legionu i 30-lecia Ogólnopolskich Pielgrzymek LM do Częstochowy na Jasną Górę, z umieszczonym symbolem LM – Vexillum, przedstawiającym wszystkie Różańce odmawiane codziennie przez legionistów, przekazane, między innymi, podczas darów niesionych w procesji przez pierwsze powstałe prezydium LM w Katowicach. Podczas uroczystości ks. bp. Roman Marcinkowski w sposób szczególny poświęcił Sztandar Legionu Maryi, należący do Wspólnoty Polonijnej pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Polski w Sztokholmie.

Jak co roku ks. prof. dr hab. Janusz Węgrzecki – kierownik duchowny LM w Polsce odczytał listy przekazane Ojcu Świętemu Franciszkowi, Episkopatowi Polski (na ręce abp. Tadeusza Wojdy SAC), Nuncjuszowi Apostolskiemu w Polsce abp. Antonio Guido Filipazziemu z pozdrowieniami i prośbą o błogosławieństwo.

## **Byli skauci lepiej radzą sobie w życiu, częściej zachowują wiarę**

*Byli skauci wyróżniają się na tle reszty społeczeństwa. Częściej angażują się w życie społeczne i wolontariat, lepiej radzą sobie z problemami, mają silniejszą wiarę i są bardziej zadowoleni z życia. Do takich wniosków doszli socjologowie z Instytutu Badania Opinii i Marketingu (IFOP) we Francji, którzy przeprowadzili badania wśród byłych harcerzy w tym kraju.*

- Zawsze mieliśmy przeczucie, że lata spędzone w skautingu zmieniły nas na lepsze, ale nie spodziewaliśmy się, że aż tak bardzo – mówi Delphine Brosseaud, dyrektor wykonawczy Le Rasso stowarzyszenia byłych członków Federacji Skautów Europy, które zleciło badania. Wyniki są spektakularne. Jak podaje tygodnik „Famille Chrétienne”, byli skauci są bardziej zaangażowani w życie obywatelskie. 95 proc. głosowało w ostatnich wyborach prezydenckich. 87 proc. jest wolontariuszami (33 proc. w reszcie populacji), 31 proc. jest zaangażowanych w działalność charytatywną (9 proc. w reszcie populacji). 78 proc. przynajmniej raz w roku przekazuje pieniądze na cele społeczne (44 proc. w reszcie populacji) i przeznacza na ten cel 3 razy więcej środków niż ludzie z tej samej kategorii społecznej w reszcie populacji.

Harcerstwo to szkoła życia, przynosi korzyści całemu społeczeństwu – podsumowuje Jérôme Fourquet, który kierował badaniami. Dodaje zarazem, że lata spędzone w skautingu pozytywnie wpływają też na życie osobiste. W skali od 1 do 10 średnia zadowolenia z życia w tej kategorii wynosi 7,9, podczas gdy w całej populacji 6,3. Jak wskazuje z kolei Chloé Tegny, byli skauci są bardziej odporni na życiowe niepowodzenia. Jej zdaniem wynika to z faktu, że są mniej osamotnieni. 92 proc. utrzymuje przyjaźnie, które narodziły się właśnie w tym środowisku. Byli skauci twierdzą ponadto, że harcerstwo pomogło im w późniejszym życiu zawodowym. To tam po raz pierwszy uczyli się kierowania zespołem, delegowania zadań na innych, motywowania ich, przekraczania siebie, bycia samodzielnym. Co ciekawe, skauci nie pchają się do polityki. Swe zaangażowanie społeczne traktują raczej jako służbę, nie chcą być w centrum uwagi – tłumaczy Tegny. Na tle całej francuskiej populacji byli skauci wyróżniają się też stylem życia. 71 proc. z nich regularnie czyta książki (38 proc. w reszcie populacji), 78 proc. lubi spędzać wolny czas na łonie natury (51 proc. w reszcie populacji), tylko 43 proc. regularnie ogląda telewizję (81 proc. w reszcie populacji).

\* \* \* \* \*

## **II Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny**

**Październik** - O pogłębienie szacunku dla dziedzictwa polskiej kultury i historii stanowiących naszą tożsamość narodową.

**Listopad** - O nowe pokolenie liderów życia społecznego i politycznego w Polsce.

\* \* \* \* \*

## **Kalendarz najbliższych spotkań ORRK**

**15 października** - Spotkanie Księży Odpowiedzialnych w Diecezji za Ruchy i Stowarzyszenia Katolickie, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.00

**16 listopada** - Spotkanie Plenarne ORRK, Dom Pielgrzyma „Amicus”, godz. 10.30

\* \* \* \* \*

Publikacja Ogólnopolskiej Rady Ruchów Katolickich

01-015 Warszawa, Skwer Ks. Kard. Stefana Wyszyńskiego 6; [serwis.orkk@tlen.pl](mailto:serwis.orkk@tlen.pl)

Redakcja: Krystyna Bolewska, Katarzyna Górską-Łazarz, Regina Pruszyńska, Joanna Toczko  
o. Adam Schulz SJ (red. naczelny)